Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 271. — ROK XXXIII.

ŚRODA

24. LISTOPADA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Sprawa Moraczewskiego i sprawa rządu.

Opinję publiczną w Polsce porusza dziś sprawa min. Moraczewskiego. Chodzi o to, jak ją załatwi P. P. S., — i o to, jak się ta sprawa odbije na dalszej polityce rządu p. Piłsudskiego.

Dla P. P. S. — darują nam panowie socjaliści to pozorne mieszanie się w ich sprawy — **jest jedno tylko wyjście: radykalnie zerwać z Moraczewskim.** Tak zrobiono we Francji z Millerandem, przywódcą lewicy (!) socjalistycznej, gdy w r. 1899 wszedł do gabinetu koalicyjnego Waldeck-Rousseau'a; tak również zrobiono z Briandem, sekretarzem jeneralnym partji socjalistycznej, gdy w dziewięć lat później sam tworzył rząd „burżoazyjny". Tak bowiem wynika z programu socjalistycznego.

Lecz P. P. S. nie jest przyzwyczajoną do lojalności w stosunku do swego programu. Poszła przeciw niemu w czasie wypadków majowych, kiedy proklamowała strajk generalny, a w wydanej wówczas odezwie wołała do robotników:

„Niech strajk będzie potężną manifestacją na rzecz Józ. Piłsudskiego, jego bohaterskiej armji i rządu robotniczo-włościańskiego".

Mało jest więc nadziei, by po paru miesiącach, przyzwyczajona do codziennego deptania zasad „socjalizmu", nagle się teraz do niego nawróciła. Najprawdopodobniej będzie chciała robić „dramat" aktora ze „Snu nocy letniej", który przeprosiwszy naprzód widzów, zapowiada, że „będzie — lwem" i następnie parę razy wydaje głos, który ma przypominać poryk lwa srogiego. A komedja taka będzie trwała tak długo, jak długo się na niej nie poznają bezpośredni widzowie, t. j. członkowie partji. Tylko że wtedy powrót na drogę zasad może pociągnąć za sobą niepomyślne dla P. P. S. skutki. Już dziś przebąkuje się o możliwości rozłamu.

Lecz nie psujmy humoru P. P. S-ej perspektywami przyszłości. Już teraźniejszość dość go jej psuje. Ważniejszą rzeczą jest. **jak sprawa min. Moraczewskiego wpłynie na tok polityki rządu.**

Powinna ona, naszem zdaniem, wyzwolić rząd z pod wpływu P. P. S., której reprezentantem w rządzie, mimo wszystko. był pos. Moraczewski. Gdyby się tak stało, rząd p. Piłsudskiego stanąłby w zmienionej postaci. Moraczewski wówczas, niekrępowany już uchwałami i wolą partji, byłby w gabinecie ministrem, może nie nadzwyczajnie użytecznym, ale — możliwym. Byłaby to zmiana ważna. Rząd przestałby się oglądać w swej działalności na najskrajniejszą naszą partję lewicową i spełniać jej wolę; nastąpiłoby w nim przesunięcie sił na prawo. Wówczas to umiarkowane ugrupowania polityczne mogłyby spróbować rozmów z nim na temat jakiegoś „modus vivendi".

Takby być „powinno"! Czy jednak tak będzie, czy tak się stanie — trudno powiedzieć. Rozwój wypadków w tym względzie nie od kogo innego zależy, tylko od tego czynnika, którego posunięć nie da się przewidzieć.

I zależy także od samego p. Moraczewskiego! Zależy od tego, czy ten, który w listopadzie 1918 r. próbował urządzić Polskę w myśl kanonów Marksa, zechce dziś pracować nad urządzaniem jej według zasad rozsądku!... Czy się zdobędzie na zerwanie z hasłami, które przez lat kilkadziesiąt z zapałem i z wiarą głosił? Czy obserwacja współczesnego życia politycznego Europy przekonała go już, że socjalizm właściwie spełnił już swoje zadanie, — że jego negatywny program i walka z nadużyciami kapitalizmu osiągnęły swój cel, — że zaś pozytywny program (socjalizacja) jest chimerą? .... Gdyby p. Moraczewski był w Krakowie, miałby odpowiedź na te pytania ułatwioną: pomógłby mu w tem „Dyktator" wystawiany w tej chwili przez teatr Słowackiego, — i perypetje Brianda z roku 1909, które ten dramat przedstawia.

Sprawa Moraczewskiego musi się wyjaśnić. Nie leży to może w interesie P. P. S., ale — podkreślamy — **leży w interesie rządu.**

W. Z.

Dziś dalszy ciąg zbiórki na budowę domu ks. Kuznowicza — Przemysł i rękodzieło jest podstawą i potęgą dobrobytu narodu. (Z listu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej).

P. Piłsudski przeciw Stańczykom.

Warszawa. (Telef. wł.). „Gazeta Poranna warszawska" donosi z otoczenia p. premjera Piłsudskiego, że p. Piłsudski uważa krakowskich stańczyków **za przeżytek, politycznie zbankrutowany i występuje przeciw tworzeniu nowych partyj.** Natomiast w jego mniemaniu przyszły parlament polski powinien być **reprezentacją grup zawodowych** i do idei, grupującej obywateli **wyłącznie w związkach zawodowych,** mających reprezentować wobec rządu interesy klas, **odnosi się przychylnie.**

—ooo—

Komuniści kłócą się.

Warszawa. (AW.). Pomiędzy **pol. partją komunistyczną, a partją komunistów Białorusi zachodniej nastąpił ostry konflikt,** tak, że białoruscy komuniści **wyłamali się z pod solidarności partyjnej.** Akcja komunistów na terenie Rzeczypospolitej, zamieszkałych przez Białorusinów, prowadzoną jest obecnie z ogromną intenzywnością przez **„Białoruską Włościańską Hromadę".**

—ooo—

Rada spirytusowa.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek odbyło się w Ministerstwie skarbu posiedzenie **Rady spirytusowej.** Referat o gospodarce spirytusowej wygłosił wicedyrektor Bukowiński a następnie wybrano komitet złożony z 8 osób. który ma referat powyższy rozpatrzeć do czwartku.

—o—

Cukier drożeje!

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie **komitetu ekonomicznego Rady ministrów,** na którem rozpatrywano **sprawy drożyźniane,** w szczególności **podwyżkę cen cukru. Przemysłowcy domagają się bowiem podwyżki cen cukru o 3—4 zł. na 100 kg.**

—ooo—

WOJ. RACZKIEWICZ ZWICHNĄŁ NOGĘ.

Warszawa. (Telef. wł.) Wojewoda wileński, Władysław Raczkiewicz, uległ wczoraj wypadkowi. Poślizgnąwszy się na ulicy, zwichnął nogę w kostce. — Nogę ułożono w gipsie. Choroba potrwa **kilkanaście dni.**

Komisja senacka o gospodarce Min. spraw zagr.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej pod przewodnictwem **sen. Adelmana** rozpatrywano na podstawie referatu sen. Buzka sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa o czynnościach za rok 1925 **w zakresie Ministerstwa spraw zagranicznych.** Przyjęto sprawozdanie wraz z rezolucją domagającą się, aby przedsiębiorstwo Polminu wpłacało na dochód Ministerstwa spr. zagr. za używanie zbiorników naftowych **czynsz dzierżawny odpowiadający wartości dzierżawy i objektu.**

Następnie komisja uchwaliła wszystkie rezolucje zaproponowane przez sen. Adelmana w związku ze sprawozdaniem N. I. K. P. **z zakresu Ministerstwa skarbu,** a mianowicie:

Sejm wzywa rząd **do zniesienia Głównego** Urzędu Likwidacyjnego i wcielenie go do Ministerstwa skarbu jako osobnego wydziału.

Sejm wzywa rząd **do zmniejszenia ilości hurtowni tytoniowych, do wydania jednolitych przepisów co do kredytów przy opłacie podatku pośredniego w opłatach monopolowych** itd.

Podwyżka taryf kolejowych.

Warszawa. (Telef. wł.) **Rozporządzenie o podwyżce towarowych taryf kolejowych zostało przez wszystkich ministrów podpisane i zacznie obowiązywać od 1 grudnia b. r. Na przewóz towarów tanich oraz materjałów budowlanych podwyżka jest nieznaczna. Ogółem podwyższono taryfę o 8%.**

Litwa musi nawiązać stosunki handlowe z Polską.

Kowno. (AW.). Na rynek litewski zaczynają coraz częściej przenikać produkty polskie. Sól i nafta polska **oddawna już opanowały ten rynek, obecnie zaś ukazuje się w większych ilościach nasz węgiel.** W ostatnich czasach wzrosło znacznie **zapotrzebowanie na wyroby żelazne, a przedewszystkiem na narzędzia rolnicze,** które sprowadzane z Polski, są **tańsze i lepsze niż niemieckie.** Ludność na pograniczu litewskiem **niejednokrotnie czyniła starania o możność sprowadzenia z Polski narzędzi rolniczych.** Rząd litewski wskutek tych żądań ludności, **zezwolił na zakupy w Polsce narzędzi żelaznych, ogólnej wagi 5.000 klgr.** Za punkt importowy tych narzędzi władze litewskie wyznaczyły most **w Dmitrówce,** znajdujący się **w okolicy Oran.**

Śledztwo — bez końca.

Warszawa. (Telef. wł.) Dochodzenia wojskowych władz śledczych w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego **trwają w dalszym ciągu i będą** — jak zapewniają — **ukończone jeszcze w tym miesiącu. Wyniki są trzymane w tajemnicy.**

—ooo—

P. Prezydent Mościcki

doktorem honoris causa.

Warszawa. (PAT.) W niedzielę 21 b. m. w gmachu Politechniki warszawskiej odbyła się uroczystość obchodu dorocznego święta politechniki warszawskiej, na której wręczono dyplomy doktorskie „honoris causa": p. **Prezydentowi Rzplitej I. Mościckiemu, p. Marji Skłodowskiej Curie,** oraz **p. prof. Jerzemu Boguskiemu.**

—ooo—

Plotki o Dmowskim.

Warszawa. (Telef. wł.) Odnośnie do pogłosek, które ukazały się w dziennikach (a które podaliśmy z wyraźnym znakiem zapytania), p. Roman Dmowski oświadczył „Gazecie Porannej Warszawskiej", że w tej chwili nic pozytywnego w tej sprawie **nie ma do powiedzenia i prosił o stwierdzenie, że wiadomości, które się ukazały w dziennikach o jego stanowisku politycznem, są fałszywe.**

—ooo—

PRZESUNIĘCIE OBRAD PAŃSTWOWEJ RADY ROLNICZEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Na 25 bm. był wyznaczony termin drugiej sesji **Państwowej Rady Rolniczej.** Jednakże wicepremjer Bartel postanowił narazie odroczyć go. Nowy termin **nie został oznaczony.**

—ooo—

30 WAGONÓW AMUNICJI.

Warszawa. (Telef. wł.) Pociąg z amunicją składający się **z 30 wagonów wyjechał z portu gdańskiego do Polski.**

Proces gen. Rozwadowskiego

przed Świętami?

Warszawa. (Telef. wł.) Śledztwo w sprawie generała Rozwadowskiego jest na ukończeniu. **Możliwe, że sprawa znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego przed Bożem Narodzeniem**

—ooo—

Bójka na odczycie Hodura.

Warszawa. (Telef. wł.) W uzupełnieniu wiadomości podanej już w kronice pisma, donosi nam nasz korespondent: Na wczorajszym odczycie „biskupa" Hodura, urządzonym w warszawskiem kinie „Pan", doszło do **bójki, podczas której zraniono kilka osób, między niemi i samego Hodura.** Kasjer **uciekł** z pieniędzmi

—ooo—

Nowy powiat w Gdyni.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach zostanie utworzony **odrębny powiat w Gdyni, na którego czele stanie gen. Zaruski.**

—ooo—

Nadzór monopolowy.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach zostaną **utworzone,** w celu zwiększenia nadzoru, **specjalne komisje rewizyjne przy monopolach.**

—ooo—

O UŁASKAWIENIE ŁATYSZENKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Rodzina Łatyszenki, zabójcy metropolity prawosławnego Jerzego, **wniosła podanie o jego ułaskawienie.** Sąd okręgowy warszawski skazał Łatyszenkę na 12 lat ciężkiego więzienia. Skazany wówczas pogodził się z losem i **wycofał skargę apelacyjną.** Obecnie wobec ułatwień co do ułaskawień, rodzina **zgłosiła podanie.**

—ooo—

PROTESTY WEKSLOWE PRZEZ POCZTĘ

Warszawa. (AW.). W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, **uprawniające urzędy pocztowe do sporządzania protestów weksli.**

O czem piszą inni?...

Żydowskie pochwały dla „Prawicy Narodowej“.

W Łodzi — pisze „Naprzód“ — znaleziono drogę wyjścia na arenę czynnej polityki.

„W jednym szeregu stanęli arcykatolicy arystokraci kresowi z żydowską plutokracją przemysłową, tworząc wspólny front obrony interesów wielkokapitalistycznych“. „Czas“ się tego trochę wstydzi i wypiera, ale zato pisma żydowskie obsypują Prawicę Narodową pochwałami.

„Tego — pisze „Nasz Przegląd“ — co powiedział w wywiadzie z „Naszym Przeglądem“ konserwatysta ks. Radziwiłł, nie słyszeliśmy dotychczas ani od polskiego konserwatysty, ani od polskiego postępowca“.

Przy tej sposobności zaznacza „Nasz Przegląd“, że dopiero od czasu „ugody“ sprawa porozumienia polsko-żydowskiego zaczęła się posuwać naprzód.

„Dopiero, gdy wódz endecki St. Grabski już się „strefnił“ stosunkiem z żydami, rząd p. Bartla uważał za możliwe uczynić drobny krok dalej“.

Tak jest! Gdyby nie ta „ugoda“, którą pisma narodowo-demokratyczne lekceważyły, a którą „Głos Narodu“ stale zwalczał, nie byłoby może tych filosemickich okólników pp. Młodzianowskiego, Makowskiego, Bartla i t. p. P. Stan. Grabski pierwszy wszedł na drogę „porozumienia“ polsko-żydowskiego, które w języku żydowskim oznacza zgodę na zażydzenie miast, zduszenie polskiego handlu i zażydzenie inteligencji.

P. Janusz Radziwiłł wyrażał się w rozmowie ze współpracownikiem „Naszego Przeglądu“ bardzo ostrożnie i ogólnikowo. Przy haśle asymilacji Prawica Narodowa nie upiera się, programu monarchistycznego też nie wysuwa.

„O ile będą realne warunki, wówczas zastanowimy się. Są to zagadnienia, których aktualność nie od nas zależeć będzie“.

„Nacjonalistami“ w duchu hakatystycznym“ członkowie „Prawicy Narodowej“ nie są.

„Polityka zmian struktury narodowościowej przez przerzucanie całych grup narodowych jest błędna i szkodliwa, przypomina metody hakatystów“.

Sens wywodów ks. Radziwiłła jest taki, że „Prawica Narodowa“ potępia osadnictwo polskie na kresach, aprobuje „bez zastrzeżeń“ kulturalne pretensje mniejszości, programu monarchistycznego nie wysuwa, w sprawie asymilacji żydów nie upiera się, dla sjonistów ma sympatję, chce objąć „wszystkie sfery“, nikogo „nie odpycha“. W innych sprawach „Prawica Narodowa“ będzie zapewne skłonna potargować się i „nie upierać si[illegible]

W[illegible]iad był tak „postępowy“, że wzbudział nawet tu i ówdzie nieufność i podejrzliwość. Pos. Hartglas oświadczył:

„Wywiad pachnie wyborami. Odezwy „dziesiątki“ były drukowane nawet w języku żydowskim“.

A kandydaci tej D. U. P. przemawiali nawet w bożnicach. Nic im to nie pomogło: przegrali haniebnie. Miejmy nadzieję, że i w najbliższych wyborach naród odrzuci od siebie tych wszystkich, co zaślepieni nienawiścią do obozu narodowo-chrześcijańskiego, bratają się z najgroźniejszym wrogiem narodu.

Sukcesy katolickiej akcji misyjnej wśród prawosławnych.

„Polak-Katolik“ zwraca uwagę na coraz częstsze wypadki powrotu prawosławnych na łono Kościoła katolickiego. Dzieje się to nietylko w Polsce, ale i na Litwie. Kilku kapłanów prawosławnych na Podlasiu tłumaczy swój powrót w ten sposób:

„Nie mogliśmy nadal pozostawać w łączności z Cerkwią, która pakty unijne zawiera z taki kapłanami, jak Huszno i Zacharjasiewicz.

Zabiegi przedstawicieli Cerkwi w Polsce, by zapomocą paktu z sekciarzami polskimi i stworzenia „obrządku zachodniego“ przeciwstawić się katolickiej akcji misyjnej w obrządku ws[illegible]dnim, całkowicie zawiodły i przyniosły rezultaty wręcz przeciwne tym, których się spodziewano“.

Polski Episkopat kresowy uchwalił na zjeździe w Wilnie pozostawić powracającym do Kościoła

„obrządek, który wchodzi w ramy wszystkich obrządków Kościoła katolickiego, oraz w tym kierunku należy postępować, pozostawiając na uboczu wszelkie względy nie mające bezpośredniej styczności z wiarą, a mogące ludność, wśród której praca ta się rozwija, w jakikolwiek sposób urazić“.

Akcja katolicka wywołuje wśród przedstawicieli hierarchji prawosławnej zaniepokojenie i kontrakcję, która jednak nie powstrzyma żywiołowego wprost ruchu ku unji.

„Thoiry“, rozbrojenie Niemiec i Polska.

Zainicjowana w Thoiry polityka porozumienia Niemiec z Francją utknęła na martwym punkcie. Ten jej okres charakteryzuje p. von Rheinhaben, wysoki urzędnik w berlińskiem ministerstwie spraw zagranicznych, w następujących słowach:

„Przywódcy polityczni w tym kraju (we Francji) mają całkiem szczególne poglądy na ten handel „do, ut des“, który ma zakończyć okupację niemieckich terenów. W zamian za ściągnięcie wojsk francuskich żądają bowiem nietylko biljonów w formie niemieckich obligacyj kolejowych, ale ponadto **uroczystej i trwałej rezygnacji z przyłączenia Austrji do Rzeszy, dalej — niemieckiej gwarancji i niemieckiej pomocy w odbudowie Polski, wraz z uznaniem obecnej granicy polsko-niemieckiej. Pertraktacje na tej podstawie są naturalnie (!) niemożliwe**“.

Nie wszystkie te wiadomości p. von Rheinhabena są prawdziwe; w szczególności z palca wyssaną jest informacja o rzekomem żądaniu Francji, by Niemcy udzieliły Polsce gwarancyj i pomocy przy jej odbudowie. Puścił ją w prasę niemiecką p. Rheinhaben najwidoczniej w celach demagogicznych. Prawdą jest natomiast, że pierwotne zasady porozumienia, ustalone w Thoiry przez Brianda i Stresemanna, spotkały się z oporem kierujących polityków Francji, t. j. głównie Poincare'go.

W Thoiry, 17 września b. r., zgodzili się obaj ministrowie na natychmiastową ewakuację Nadrenji, w zamian za co Niemcy miały Francji oddać część obligacyj kolejowych. Przeciw temu wypowiedziała się opinja Francji. Dziś już i Briand tłómaczy ambasadorowi Niemiec, von Höschowi, że ewakuację Nadrenji musi się na jakiś czas odroczyć.

Tem usilniej szuka się innej podstawy porozumienia. W ten sposób na stole obrad francusko-niemieckich znalazła się druga sprawa, poruszona w Thoiry: — **likwidacja międzysojuszniczej kontroli nad zbrojeniami niemieckiemi**, wykonywanej na podstawie traktatu wersalskiego w Berlinie przez komisję, której przewodniczy francuski gen. Walch.

Kontrola jest dla Niemiec mocno niewygodna! Nie wszystko oczywiście może ona widzieć i nie wszędzie wejrzeć, — jednak i ona, mimo ograniczoności swych środków, zdołała skonstatować, że Niemcy nie wykonali postanowień wersalskiego traktatu o rozbrojeniu. Pęd do porozumienia z Niemcami jednak tak jest we Francji silny, że mimo to prowadzi się konferencje o zniesienie kontroli nad zbrojeniami Rzeszy. I tu wyłaniają się nowe trudności.

Traktak wersalski w art. 203—210, ustalających kontrolę, nie przewiduje likwidacji; przepisuje natomiast, że po wypełnieniu rozbrojeniowych postanowień traktatu, powstanie przy Lidze Narodów w Genewie osobna komisja, t. zw. „commission d'investigations“, która będzie miała to same prawa, co poprzednia.

Chodzi teraz o skład tej nowej komisji. Radzi się nad tem już od dwóch lat. Rada Ligi Narodów postanowiła we wrześniu 1924 roku, że mają do komisji genewskiej należeć państwa zasiadające w Radzie L. N. W obecnych warunkach zatem i Polska. Przeciw temu stanowisku jednak zastrzegają się Niemcy i żądają, by do nowej komisji należały te tylko państwa, które tworzą komisję berlińską, — dalej, jak donosi „Temps“, nie chcą, by na jej czele stanął generał francuski, — i wreszcie protestują przeciw przyznaniu komisji prawa działania na ziemiach państwa niemieckiego.

Dalszy rozwój rozmów na ten temat ma ogromne znaczenie dla całej Europy, przedewszystkiem dla Polski. Gdyby porozumienie, zainicjowane w Thoiry, miało się w sprawie rozbrojenia wyrazić zwycięstwem niemieckiego stanowiska, byłby to początek nawrotu do przedwojennego „pokoju zbrojnego“. Niemcy, coraz bardziej nastawione na „rewanż“, miałyby wolną rękę w prowadzeniu zbrojeń, coby za sobą musiało pociągnąć zbrojenie i innych państw. Nie trzeba specjalnie podkreślać, jakieby stąd dla Polski wyniknęły niebezpieczeństwa.

Sprawa jest niewyjaśniona na teraz i nie zdecydowana. Jedno jest pewnem, że mianowicie maksymalne żądania Niemiec spotykają się ze sprzeciwem Francji Poincare'go, i że **„Thoiry“ z 17 września zaczyna się nieco w swych podstawach rysować.** St. D.

Polska a niemiecka opieka nad kresami.

Jako jeden z głównych powodów klęski naszej przy wyborach śląskich słusznie się podaje, że rządy nasze nie doceniały dotychczas ważności naszych kresów zachodnich. Niedbałość ta wystąpi w świetle jeszcze jaskrawszem, gdy zwrócimy uwagę na sposób germanizowania swoich „Ostmarków“.

Na pozór Niemcy wszystko robią, co wygląda na sprawiedliwe traktowanie mniejszości, a więc dopuszczają tu i ówdzie do założenia szkół polskich, prasa mniejszościowa ma jaką taką wolność, odbywają się zjazdy, jak w czerwcu br. zjazd dzielnicowy sokołów w Berlinie itd. tak, że patrzący zdala na stosunki niemieckie odnosi wrażenie, że mniejszości w Niemczech nie mają się na co skarżyć.

Sprawa ta przedstawi się nam jednak w zupełnie innem świetle, gdy jej się bliżej przypatrzymy. Istnieje w sejmie pruskim specjalny Ostausschuss mający za zadanie szczególną troskę o niemieckie kresy wschodnie. I znamienną jest rzeczą, że na posiedzenie tego Ausschussu nie chciano dopuścić przedstawiciela mniejszości polskiej posła Baczewskiego. Z tego powodu posiedzenie kilkakrotnie odraczano. Odbyło się ono wreszcie 13 listopada. Na nim złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności rządowej odnośnie do kresów wschodnich p. Rathenau, przedstawiciel rządu pruskiego, który też podał program działalności na przyszłość. Sprawozdanie jest, według opolskich „Nowin Codz.“, mniej więcej tej treści: Państwo pruskie wydało po wojnie dla swych zagrożonych terenów wschodnich olbrzymią sumę 292 milj. marek złotych. Obecnie rząd pruski zabierze się jeszcze intenzywniej do tej sprawy wyznaczając sowe olbrzymie sumy na ten cel. Praca niemczenia będzie się odtąd posuwać systematycznie według 3-ch programów:

1) Sofortprogramm, 2) Arbeitsbeschaffungsprogramm, 3) Siedlungsprogramm. Pierwszy program ma za zadanie nieść pomoc placówkom najbardziej zagrożonym. Fundusz na ten cel jeszcze na rok obecny przewiduje sumę 26 milj. marek zł. — na rok 1927 przewidziane są większe fundusze. Drugi program regulujący kwestję bezrobocia, przewiduje specjalny, wysoki fundusz dla kresów wschodnich. Ten specjalny fundusz Rzesza przyznała dopiero na energiczne żądanie Ostausschussu. Program trzeci — Siedlungsprogramm. Co ten program znaczy najlepiej wie Wielkopolska, w której stosowano go przed wojną otwarcie i bezwzględnie. Obejmuje on 250 milj. marek złotych, płatnych po 50 milj. marek rocznie w ciągu lat pięciu. Służyć ma do wyparcia z roli i ojcowizny mniejszości i zastąpienia jej ludnością rdzennie niemiecką, ma się rozumieć w sposób mniej radykalny i otwarty, niż dawniej.

Te fakty mówią same za siebie i wykazują niezbicie, że Niemcy nie szczędzą ani grosza, ani wysiłku, jeśli chodzi o ich zagrożone kresy. A my, Polacy?

Groźnem memento dla nas powinny być właśnie ostatnie wybory śląskie. Z największym trudem zdołano wydusić większość polską, jeśli wogóle do głosów polskich można zaliczać partję Kustosa, komunistów i inne niepewne partje. Jeszcze jedne wybory, a będziemy mieć absolutną większość niemiecką.

Miejmyż się na baczności! Zacznijmyż się nareszcie interesować więcej kresami zachodniemi, rozpocznijmy planową akcję w tym kierunku. **Beka.**

Z życiorysu p. min. Moraczewskiego

P. minister robót publicznych cieszy się dobrem zdrowiem, jeździ po całym kraju, od czasu do czasu poluje, ale dla PPS. już jakby umarł; lada dzień przestanie istnieć jako socjalista. Więc warto z łódzkiego „Rozwoju“ podać niektóre szczegóły z jego karjery politycznej:

„Jak wielu ze szlachty naszej, tak i Jędrzej Cholewa-Moraczewski, zaliczający się do poważnych rodów wielkopolskich, uległ romantyzmowi socjalizmu polskiego. Traktował ruch ten, jak religję i tak szerzył ją „Wiktor Trawięcki“ w konspiracyjnych kółkach uczniowskich, akademickich, robotniczych...

Gdy wybuchła wojna, członek Strzelca stanął w szeregach legjonistów. Doszedł do stopnia majora. Działał czynnie w NKN...

...Stając frontem przeciwko Rosji i państwom aljanckim, Moraczewski był zwolennikiem koncepcji połączenia Królestwa i Małopolski pod wspólnem berłem Habsburgów. W broszurach o kwestji polskiej, wydawanych zagranicą w Szwajcarji, wypowiadał się za ustrojem monarchicznym w Polsce...

Zawsze uchodził za jedną z najbardziej oddanych marszałkowi Piłsudskiemu jednostek. Obok siebie mieszkali w Sulejówku i spędzali niejeden wieczór na gawędkach“.

P. Piłsudski mówił o nim kiedyś, że w listopadzie 1918 r. wezwał go do siebie, zakomenderował „Baczność!“ i kazał mu utworzyć w ciągu trzech dni gabinet. Gabinet ten rządził tylko dwa miesiące, ale „zawdzięczamy“ mu wiele. Cały niemal bałagan, jaki Polskę niszczy, z tych czasów wywodzi swój początek.

„Antysemicki“ odczyt zasymilowanego żyda.

Z wielką zaciekłością i oburzeniem rzucają się pisma żydowskie na prof. Dra Parnesa, szefa polskiego Biura prasowego w Wiedniu. Wygłosił on przed kilku dnami w „Oesterreichische Politische Gesellschaft“ odczyt o stosunku Polski do mniejszości żydowskiej, w którym — jak twierdzi „Nasz Przegląd“ — dał „sprawozdanie nietylko fałszywe, ale wyraźnie antysemickie“. W rzeczywistości prof. Parnes stwierdził kilka bezspornych faktów, a o żydach mówił dość życzliwie. Oświadczył najpierw, że Polska jest terytorjalnie i finansowo zbyt słaba, by mogła masom żydowskim zabezpieczyć normalną egzystencję. Traktat o mniejszościach narodowościowych pokrzywdził Polskę, a stosunki polsko-żydowskie zostały zamącone przez wspólną akcję syjonistyczno-ukraińską. W Poznańskiem pomagali żydzi Niemcom w germanizowaniu Polaków. Koło żydowskie zajęło nierzeczowe stanowisko w sprawie „numerus clausus“.

Te twierdzenia ściągnęły na Dra Parnesa gromy potępień ze strony żydowskiej. „Nasz Przegląd“ pisze o „bezczelności odszczepieńca na urzędzie państwowym“ i wzywa ambasadę polską do sprostowania „oszczerstw“.

Niesłychany to zaiste tupet. Coby było, gdyby Dr Parnes przytoczył kilka komunikatów polskiego sztabu generalnego, wspominających o walkach z bandami żydów, albo urzędowe sprawozdania z walki z komunizmem, szerzonym przedewszystkiem przez żydów?

Rozzuchwalenie żydów przechodzi wszelkie granice. Chcą zagłuszyć każdy głos prawdy o „lojalności“ polskich żydów i dlatego z furją rzucają się nawet na żyda, jeżeli bierze w obronę Polaków. Ale prawdy — przynajmniej tu w Polsce — nie uda się im zakryć i sfałszować.

Przyczyny klęski śląskiej i środki naprawy

Uchwały Zjazdu Pol. Zjedn. Stronn. Chrześć.

W niedzielę odbył się w Katowicach zjazd radnych Związku Stronnictw Chrześcijańskich w powiatach katowickim i świętochłowickim. Przybyło około 200 osób. Przewodniczył poseł Sosiński (Ch. D.). Referaty wygłosili: pos. Roguszczak i Korfanty.

Pos. **Roguszczak** stwierdził, że gdyby nie stronnictwa Ch. D. i NPR., które podporządkowały swe interesy partyjne dobru państwowemu, łącząc się w jeden blok, to wybory wypadłyby jeszcze gorzej. Obóz „sanacyjny“, który rozbił front polski, poniósł porażkę. Lud śląski ma dość eksperymentów sanatorów. Nie chce o nich nic słyszeć.

Pos. **Korfanty** oświadczył, że należy prawdzie śmiało spojrzeć w oczy. Ponieśliśmy klęskę. Wybory śląskie nie są oderwanym fragmentem w naszej Polsce. Nie należy ich odłączać od walki toczonej w Polsce między wpływami wschodu z kulturą zachodu. Na Śląsku przedstawiciele ducha wschodu walczyli pałką i terrorem.

Następnie omawiał pos. Korfanty zadania nowowybranych radnych, podkreślając konieczność koncentracji sił narodowych. Szkoły na Śląsku muszą być szkołami katolickiemi; dzieciom trzeba dać te same udogodnienia (pomoc naukowa, śniadania), które mają w szkołach niemieckich. Trzeba zaopiekować się sportem, bibljotekami, czytelniami, zorganizować pracę charytatywną i t. p.

Po wyczerpującej dyskusji zjazd przyjął jednogłośnie szereg rezolucyj. Stwierdzono w nich, że na zły wynik wyborów złożyły się następujące przyczyny:

1) zła sytuacja gospodarcza w województwie śląskiem i wszystko, co z nią związane, a spowodowane w głównej mierze przez rząd centralny w Warszawie, który stale zaniedbywał postulaty ludności śląskiej;

2) niedomagania administracji na Śląsku, bądź to przez wysyłanie tu nieodpowiednich urzędników, bądź to przez tolerowanie urzędników wrogo odnoszących się do państwowości polskiej;

3) walka, prowadzona w czasie wyborów przez organizacje i poszczególne jednostki, znajdujące opiekę i poparcie władz polskich na Śląsku, walka z olbrzymią większością ludności polskiej, zorganizowanej w Pol. Stronn. Chrześcijańskich, reprezentującem 75 procent Polaków województwa śląskiego.

Wreszcie stwierdzono, że polska myśl państwowa wtedy tylko ugruntuje się w sercach Ślązaków, gdy rząd oprze swą pracę na radach doświadczonych działaczy śląskich, którzy mają za sobą od 15 do 30 lat pracy narodowej.

Na ziemiach Rzplitej.

Pobicie bisk. Hodura w Warszawie.

Na onegdajszą niedzielę zrana wyznaczony został w sali kinoteatru „Pan" w Warszawie odczyt „biskupa" polskiego „kościoła narodowego" w Ameryce, Hodura. Gdy na mownicy ukazał się „biskup" Hodur, na sali powstały krzyki i gwizdy, poczem grupa demonstrantów opanowała mównicę; w międzyczasie wytworzyła się bójka. „Biskup" Hodur oraz Bończak zostali dotkliwie pobici. W związku z tem zajściem aresztowano szereg osób.

(Tyle Ajencja Wschodnia! Trudno na podstawie jej informacji ustalić, kto zaczął awanturę i kto jest winnym zajścia, wywołanego w związku z odczytem t. zw. biskupa Hodura. W każdym jednak razie i bez względu na charakter zajścia potępić należy używanie gwałtu jako środka w walce z przeciwnikami politycznymi, jak i religijnymi. Z drugiej strony nie można się powstrzymać od uwagi, że prasa sekty Hodura swojemi ustawicznemi prowokacjami katolików sama się przyczynia do wywoływania ubolewania godnych zajść. Red.).

Ostrożnie z nowymi wyznawcami judaizmu.

Niedawno obiegły prasę polską wzmianki o przejściu na judaizm niejakiego hr. Olszańskiego, który jakoby nagle poczuł w sobie entuzjazm do wiary żydowskiej. Osobnik ten począł objeżdżać rabinów, opowiadając im sensacje o swojem nawróceniu, przyczem dyskretnie naciągał wszystkich na pewne pożyczki pieniężne. Zdołał się nawet zaręczyć z dwoma pięknemi żydóweczkami — al'ści pewien stary izraelita zdemaskował „hrabiego", jako byłego chłopca do posyłek, syna szynkarza z Gniezna. Entuzjasta wiary żydowskiej czmychnął gdzie pieprz rośnie.

Krwawy temperament góralski.

Podczas ostatniego jarmarku w Nowym Targu wybuchła krwawa bójka między całą rzeszą pośredników jarmarcznych a góralami, uzbrojonymi w noże i ciupagi, podczas której kilka osób odniosło rany. Rannych odwieziono do szpitala miejskiego.

Niedawno znów czterej gazdowie zakopiańscy, wracając dobrze już podpici z jarmarku w Czarnym Dunajcu, a ponieważ jeszcze w Zakopanem, udali się nad ranem do schroniska turystycznego na Łysą Polanę, gdzie napadli na przejeżdżające tam wozy. Pobiwszy woźniców, wyprzęgli konie i poczęli na nich hasać po lesie, gdzie znów ciężko poranili przecho dzącego leśnego Walkosza Jambra. Konie, potłuczone do krwi kijami i siekierami, padły z wyczerpania.

—oo—

CHRZEŚNIAKIEM PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ został dziesiąty syn murarza, H. Wernera w Widawie, pow. łaskiego. W uroczystości chrztu wzięło udział całe miasteczko, poczem w kancelarji parafjalnej starosta Wallas wręczył rodzicom w imieniu Prezydenta Mościckiego, jako chrzestnego ojca, dekret dla chrześniaka wraz z podarunkiem.

35 LAT M. I DOSTAŁ EMERYTURĘ. Dyrektor dep. prezydjalnego min. skarbu z czasów Wł. Grabskiego, p. Stanisław Kauzik, przeniesiony został na emeryturę. P. Kauzik liczy 35 lat.

CLAUDE FARRERE, znany egzotyczny pisarz francuski, przyjeżdża dziś do Warszawy, gdzie będzie przyjęty przez koła literackie stolicy. Wygłosi on w większych miastach Polski odczyty o problemie kobiecym w starożytności i obecnie.

TABLICA PAMIĄTKOWA KU CZCI ELIZY ORZESZKOWEJ W GRODNIE została odsłonięta i poświęcona ubiegłej niedzieli na domu, gdzie mieszkała i zmarła wybitna powieściopisarka.

BYŁ MAMUT — NIEMA MAMUTA. Sensację w Zagłębiu Dąbrowskiem wywołał fakt wykopania olbrzymiego kła mamuta z ziemi przy wierceniu nowego szybu w kopalni „Hr. Renard". Rzecz tę trzymał zarząd kopalni w dyskrecji, ale skutkiem powiadomienia o tem władz przez jednego robotnika, starostwo wszczęło dochodzenie, z którego okazało się, iż kieł mamuta został wywieziony zagranicę. Wszczęto dyplomatyczne kroki celem odzyskania cennego wykopaliska.

DWÓCH HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM aresztowano w Tczewie; są to żydzi N. Dawidowicz i A Herman, członkowie wielkiej międzynarodowej szajki handlarzy białych niewolnic, którzy przybywali z Gdańska do Polski, aby wywieźć stąd nowy transport polskich dziewcząt i oddać je za morzem na pastwę ulegalizowanej rozpusty.

NAJBLIŻSZE KONSYSTORZE PAPIESKIE. Organ watykański „Osservatore Romano" donosi, iż Ojciec św. odbędzie w dniu 20 grudnia tajny konsystorz, a w dniu 23 tegoż miesiąca jawny; zostaną na nich postanowione nominacje nowych kardynałów.

Y. M. C. A. WYRZUCONA Z ROSJI. Rada Narodowa Y. M. C. A. w Nowym Jorku ogłosiła, że H. D. Anderson, sekretarz Y. M. C. A., który kierował fizyczną edukacją w Moskwie, został wypędzony przez rząd sowiecki, a posiadłość jego skonfiskowana. Oznacza to, że Stowarzyszenie Y. M. C. A. jest zupełnie usunięte z Rosji. Zdaniem Rady Narodowej, przyczyną cofnięcia pozwolenia pracy przez ich organizację w Rosji jest to, że program Y. M. C. A. nie zgadza się z programem komunistycznym.

ZGON BAR. DILLERA B. NAMIESTNIKA GALICJI. Na zamku w Vranek na Morawach zmarł b. generał austrjacki, bar. Diller, który w r. 1915 był generał-gubernatorem okupacji austrjackiej w Lublinie, zaś w r. 1916 został namiestnikiem Galicji. Z tego stanowiska został usunięty z powodu rzekomego zbyt przychylnego usposobienia wobec Polaków.

OMAL NIE ZBOMBARDOWANO SANATORJUM DLA DZIECI. Podczas ćwiczeń wojennej marynarki w okolicy Marsylji, dwa granaty zabłąkały się do budynku, w którym mieści się sanatorjum dla dzieci, położone tuż nad morzem. Granaty wywołały znaczne spustoszenie w budynku. Szczęśliwym trafem żadnych ofiar w ludziach nie było.

NAPAD BANDYTÓW NA UNIWERSYTET ROSYJSKI. Jedna z ajencji prasowych donosi, że grupa uzbrojonych bandytów dokonała napadu na gmach uniwersytetu w Nowoczerkasku. Bandyci w liczbie 27 ludzi otoczyli gmach uniwersytetu, wtargnęli do lokalu kancelarji uniwersyteckiej i zmusili, pod groźbą rewolwerów, kasjera uniwersytetu do wydania zawartości kasy. Po dokonaniu tego bandyci zrewidowali wszystkich obecnych, zabierając im pieniądze i kosztowności, poczem zbiegli.

ZIZI LAMBRINO WYWALCZYŁA DLA SYNA NAZWISKO HOHENZOLLERNÓW. Wśród ścisku publiczności na galerji, odbył się w Paryżu proces p. Zizi Lambrino, morganatycznej żony b. następcy tronu rumuńskiego, ks. Karola. Sąd przyznał synowi p. Lambrino prawo do nazwiska Hohenzollernów.

Z MORZA WZIĘLI — WPADŁO W MORZE. Płynący do Gdańska parowiec angielski „Sesvea" z ładunkiem 600 ton śledzi, w czasie silnej burzy na Bałtyku, został rzucony na mieliznę w pobliżu wyspy Rugji, skutkiem czego cały ładunek śledzi wpadł do morza. Parowiec, który uległ drobnym uszkodzeniom, przeholowano do Stralsundu.

Z całego świata.

Papież do biskupów całego świata w sprawie Meksyku.

„Osservatore Romano" opublikował encyklikę papieską do biskupów całego świata, w której Ojciec św. uskarża się na niesprawiedliwe prześladowanie Kościoła katolickiego w Meksyku, wyrażając duchowieństwu katolickiemu w Meksyku swój podziw i chwaląc dzielność tegoż. Encyklika kończy się wezwaniem do duchowieństwa, aby wytrwało na drodze raz wybranej.

—o—

Słynna „Gioconda" jest kopją?

Wielkie poruszenie w Paryżu wywołały rewelacje dziennika „L'Oeuvre", jakoby sławny obraz Leonarda da Vinci „Monna Lisa Gioconda", znajdujący się w Luwrze, nie był oryginałem, a tylko artystycznie wykonaną kopją. Wiadomo, iż obraz ten został skradziony w r. 1911 z galerji Luwru, ale w r. 1913 odnaleziono go z powrotem. Mianowicie mianoby wtedy podsunąć sprytnie kopję, zaś oryginał miałby się znajdować u jednego ze znanych paryskich antykwarjuszy.

Z Tarnowa.

Dwa pierwsze posiedzenia reaktywowanej Rady miejskiej. — Sprawa wyboru burmistrza. — Socjalistyczna szajka włamywaczy.

Pierwsze posiedzenie reaktywowanej Rady miejskiej poświęcone było pamięci zmarłych członków Rady, a mianowicie: ś. p. burmistrza Tertila, ś. p. asesora Szatki i czterech zmarłych radnych-żydów. Celem uczczenia zasług, jakie położył dla miasta ś. p. Dr Tertil, uchwaliła Rada nazwać ulicę Lipową ul. Tertila, wybudować mu na cmentarzu honorowy grobowiec i powiesić jego portret w sali posiedzeń Rady.

Drugie posiedzenie Rady miało głównie za cel wybór burmistrza, ponieważ p. Rypuszyński zrzekł się tej godności. Do wyboru jednak nie doszło, bo I. Koło radnych swą nieobecnością na posiedzeniu uniemożliwiło wybór, chcąc przez tę zwłokę umożliwić reszcie polskich członków Rady lepsze zastanowienie się nad kandydatem. Na tem posiedzeniu uchwaliła Rada przebudowę baraku wojskowego koło b. huty, za stacją kolejową, na mieszkania dla bezdomnych, których ilość ciągle się powiększa. Na ten cel wyznaczyła Rada tymczasowo 21 tysięcy złotych. Uchwalono również powiększyć udział miasta w Krakowskiej Spółce mieszkaniowej o 30 tysięcy zł., wzamian za co Spółka ta zobowiązuje się przystąpić natychmiast do budowy jednego domu czynszowego na Kapłonówce. Na posiedzeniu tem poddano też ostrej krytyce działalność i rządy b. komisarza miasta, p. Rypuszyńskiego.

Kwestja wyboru burmistrza porusza całe miasto. Wobec tego, że obecna Rada ma, jako główne zadanie, przeprowadzenie wyborów i ponieważ tylko kilkumiesięczne liczą jej życie — nikt z kandydatów, którzyby odpowiadali stanowisku burmistrza, nie chce przyjąć tej godności. Gdy tymczasem właśnie na okres wyborów potrzeba na tym posterunku bardzo energicznego obywatela. Ma się bowiem u nas do czynienia z kliką żydowsko-socjalistyczną, gotową na wszystko, byle tylko dojść do władzy. Klika ta ma już w swych rękach urząd wiceburmistrza i dwóch asesorów. Spółka ta najchętniej wybrałaby burmistrzem socjalistę, znanego adherenta żydowskiego, prof. Ciołkosza. Z tem się nie taji. Nie czyni to jednak z wyrachowania, by na czas wyborów nie drażnić polskich wyborców tą niesympatyczną figurą, a z drugiej strony, by ułatwić sobie kompromis z tymi, którzy cieszą się lada pozorem zgody. Dla tej dyplomacji postanowili i popierają żydzi i socjaliści kandydaturę p. Michalskiego, ponieważ wiedzą, że za jego plecami wszystko zrobią. Nienatrzącym na dalszą metę i szabesgojom dowodzi ta chytra spółka, że czynią to ze względów demokratycznych i znajdują takich, którzy roztkliwiają się, że burmistrzem będzie mieszczanin, rzemieślnik, katolik, choć — trzeba dodać — człowiek bez energji, bez możności podołania tak trudnemu obowiązkowi.

Przez dwa miesiące niepokoiły mieszkańców Tarnowa częste włamania, dokonywane przez obeznanych z terenem włamywaczy, którzy dokonali włamań do sądu pow., gazowni, wodociągów miejskich, do kilku sklepów i kilkunastu mieszkań i biur. Policji śledczej tarnowskiej udało się odkryć szajkę i umieścić ją za kratkami. Przewodził szajce międzynarodowy kasjarz, Józef Ligas z Czechosłowacji, a siedzibę miała w mieszkaniu głównego doradcy, Rudolfa Walczakowskiego, jednego ze sztabowców tutejszego socjalizmu. Dotychczas zaaresztowała policja 14-tu członków tej szajki z Tarnowa i okolicy, przeważnie socjalistów i wyznawców Hodura. af.

HUMOR.

Zupełnie słusznie. Uczeń: Panie nauczycielu, czy można być karany za coś, czego się nie zrobiło? Nauczyciel: Naturalnie, że nie! Uczeń: A więc, ja nie zrobiłem zadania domowego.

Z teatru im. Słowackiego.

„Dyktator", 4 akty, napisał Jules Romains. — Przekład Fr. Mirandolli, reżyserja Z. Nowakowskiego.

Teatr powojenny popadł wszędzie w ciężkie terminy, konjunktury jego są fatalne. Dyrekcje jak mogą i czem mogą starają się je opanować. W ludnych i bogatych środowiskach sięgają po olśniewające inscenizacje i jako tako ratują swe puste kasy; mniejsze miasta, mniej zamożne sceny starają się przyciągnąć publiczność urozmaiconym repertuarem, dogonić kino lub zbliżyć się i upodobnić do prasy. W tych warunkach aktualność faktu czy autorskiego nazwiska staje się fetyszem, a potrzasanie „nowości kwiatem", choćby ten kwiat trochę papierowo szeleścił, nakazem chwili. Więc jeśli jakaś sztuka legitymuje się nazwiskiem wytrawnego pisarza scenicznego, świeżej daty afiszem Comédie des Champs Elysées, a nadto wpada w oko sensacyjnym tytułem zły byłby ten dyrektor teatru, któryby jej na swój warsztat nie wziął.

„Dyktator" Jules Romains'a — ileż w samym tytule kryje się możliwości, konfliktów sprzecznych sił i ech związanych z nazwiskam Primo de Rivery czy Mussoliniego! — „Dyktator" Romainsa jest sztuką, które nie w tragiczny, lecz raczej komedjowy sposób potrąca o problem władzy i walki o nią. Narzędziem tej walki bywają zwykle sztylety lub barykady; u Romains'a wystarczają języki i zręczne posunięcia taktyczne. — Deputowany Denis, przywódca opozycji, której ideologji — zapewne rozmyślnie, dla postawienia rzeczy na najogólniejszej platformie — autor nie sprecyzował, obalił właśnie rząd i i p s o f a c t o ma decydujący głos w rozwoju dalszych wypadków. Na moment ten czekają „uciemiężone" masy których właściwym, demagogicznym wodzem jest Feréol, druh i przyjaciel młodości Denisa. Zaledwo gabinet wręczył królowi swą dymisję, spotykają się przyjaciele w ogródku podmiejskiej restauracji, miejscu schadzek konspiratorów i... policji. Feréol — wobec pogłosek, że król ma do siebie powołać i odbyć naradę z głową opozycji, — pragnie temu zapobiec, względnie wyzyskując zwycięstwo komilitona postawić go na czele rewolucji, aby, narzuciwszy go jej, samemu potem kierować z za płotu wypadkami. Wszędzie i zawsze wygodniej jest narażać na sztych przyjaciela, niż samemu iba nadstawić. Na schadzce tedy sonduje Denisa. Grając na jego dotychczasowych ambicjach, chce nie dopuścić do obudzenia się w nim ambicyj jutrzejszych, w imię hasła: im gorzej tem lepiej! chce nie dać mu się otrząsnąć z ideologji negacji i przejść do twórczego programu reform. Denis niezdecydowany jeszcze sam w sobie, w rozterce „i chciałabym i boję się", popada w sielankowy nastrój i wspomnieniami młodości chmurnej i górnej, z drażliwej sytuacji wybawia się zręcznie siane. Wraz z nim czyni to samo autor, aby — z niemałą zresztą maestrją tęgiego architekty scenicznego — przerzucić właściwy konflikt do IV. aktu.

Zanim przyjdzie do starcia dwóch przyjaciół, zaznajamiamy się w II. i III. akcie z a n c i e n r e g i m e'm w osobach króla, królowej i doradcy korony, hrabiego Murrey'a. Tworzą oni doskonale zgrany zespół kameralny, ale kto właściwie w tym tercecie prowadzi kantylenę, nielatwo powiedzieć. Wszystko troje wybraliby rajradziej l a i s s e r f a i r a u c i e l — wszak lata całe sterowano w ten sposób nawą państwową — ale ponieważ tym razem rzecz idzie o koronę, zdjęte razem z głowami, więc trzeba się zdecydować na krok stanowczy, choćby on był hazardem. A skoro stary wyga polityczny, hr. Murrey, nie wahałby się — jak trójgłowej radzie koronnej oświadcza — powierzyć Denisowi swego banknotami wypchanego portfelu, dlaczegóżby więc jego królewska wysokość nie miał również złożyć w jego ręce portfelu prezydenta ministrów? Klamka ma za chwilę zapaść, za chwilę szambelan zaanonsuje Denisa. Od rozmowy z nim zależy los państwa, a zaś przebieg rozmowy od tego, czy król pójdzie za radą Murrey'a, że „największą mądrością bywa nie precyzowanie swoich intencji". Któż lepiej to potrafi, często muśi potrafić jak nie panujący? Wsparty przeczuciami królowej, która instynktem kobiety wyczuwa w Denisie sojusznika, król przyjmuje Denisa i w mistrzowsko przez autora poprowadzonej rozmowie, ani razu nie odkrywszy swoich kart, zjednywa sobie sympatję przeciwnika, nietyle apelem do racji stanu, co umiejętnem zagraniem na jego oratorskiej próżności i zdrowym rozsądku. Rybka połknęła tak owinięty haczyk. Denis wychodzi z zamku z misją utworzenia gabinetu i w trzecim akcie widzimy go już szczerze korono oddanym prezydentem ministrów. — Równocześnie Feréol nie zasypia gruszek w popiele i „prowadzi grę na własną rękę. Łatwo wmówiwszy w masy, że Denis objął władzę po to tylko, aby zapewnić zwycięstwo rewolucji, zdążył już poruszyć oddane sobie zastępy transportowców i zaczyna podważywać wszystkie arterje życia zbiorowego. W robocie tej przywiecą mu jeszcze nadzieja, że Denis oprowie się przy sztandarze rewolucji i da się użyć za jej narzędzie. Ta nadzieja opóźnia rozplakatowanie proklamacji do wojska, na którą Denis ma odpowiedź w uzyskanym od króla dekrecie, składającym w jego ręce władzę dyktatorską. Obaj przyjaciele, z lontami założonych min w ręku, spotykają się twarzą w twarz à la Pankracy z hrabią Henrykiem. W świetnem, frazeologji pozbawionem starciu z Feréolem, Denis, poczuwszy się na platformie czynu i odpowiedzialności, z jej wyżyn zrozumiawszy, że maszyna państwowa nie może, właśnie w interesie mas, ani na chwilę stanąć, sili się odwieść przyjaciela od podsycanych przez niego strajków. Kiedy jednak Feréol ze swego stanowiska zejść nie chce i trwa przy bezpłodnej negacji, każe go straży wojskowej odprowadzić do więzienia i z bolesnem poczuciem osamotnienia bierze na swe barki trudy rządów

„Dyktator" Romains'a — mimo, że licho wie po co kręcące się po scenie: przyjaciółka Denisa i żona Feréola, nie stanowią koniecznego kitu w wiązaniu scen — jest technicznie dobrze napisaną sztuką. Tendencji — s e n s u s t r i c t o — nie włożył w nią autor, wykazuje się ona jednak sama i streszcza w zwycięstwie twórczego czynu, a przynajmniej programu nad jałową frazeologją negacji. Mniej jednak o wykazanie tego chodziło Romains'owi, ile raczej o ujawnienie, od jakich to drobiazgów, od jakich słabostek, od jakich wolt myślowych i

29-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

KS. PACOCHA, Ciężkowice, wezwany do łańcucha prasowego przez ks. J. Chmurę z Brzozowej, przesyła 3 zł. i wzywa: ks. Kantora ze Stróż, ks. Grabowskiego z Bruśnika, ks. M. Beistra ze Zborowic, ks. W. Stefanowicza z Gromnika, ks. Michałowskiego ze Staszówki, ks. Stan. Kruczka z Łączka, ks. A. Chmiela ze Szczucina i p. St. Jodłowskiego z Boganiowic.

KS. MICHAŁ BOCHENEK. w Krzeszowie, p. Lachowice, 10 zł.

MR. WITOLD NOWAK, Zator, 5 zł.

P. TEOFIL KLUK w Białej składa 5 zł. i zaprasza pp.: Dra Zdzisława Banachowskiego. Hyłkę Karola, Liskę Józefa, Niecia Władysława i Woźniaka Antoniego — wszystkich z Wadowic.

P. DR WOJCIECH FIGIEL w Białej 5 zł.

KS. FR. BALIŃSKI w Uściu Solnem 5 zł.

KS. ALEKSANDER KUDŁACIK, Sułkowice, 5 zł.

KS. L. BROSIG, Czarny Dunajec, 5 zł.

P. STANISŁAW WILGA, prof sem. w Starym Sączu, wezwany przez p. dyr. Płaczka, składa 5 zł. i wzywa: prof. ks. kanonika Jarzębińskiego i prof. T. Niegra ze Starego Sącza.

P. MARJA FONCKO z Wadowic składa 1 zł. i zaprasza: p. Marcelego Heggenbergera z Twierdzy, p. Józefę Nikliborcównę, p. Jorkaszową, p. Olbrychta, ks. K. Rosponda, p. Glanowskiego z Wadowic.

KS. KAŁWA, sem. duch. w Kielcach, wezwany przez ks. M. Połoskiego, składa 5 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. prob. Franciszka Dobrowolskiego, p. Sobków, ks. Józefa Madeja z Gorzkowa, pow. Kazimierza Wielka, ks. prob. Stanisława Skurczyńskiego z Brzegów, pow. Jędrzejów, ks. prob. Eug. Wojtaszewskiego z Chodowa, pow. Charsznica-Miechów, ks. kanonika Romana Zelka z Dzierążki, pocz. Działoszyce, ks. prob. Franciszka Kwietnia, pocz. Kocmyrzów.

P. STANISŁAW JACHOWICZ, wezwany przez p. Alojzę Jachowiczową, składa 4 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. Jana Filipczyka, p. dyr. Wojciecha Zająca i p. Józefa Cierniaka.

P. LUDWIK MLECZKO, notarjusz w Nowym Sączu, składa 5 zł.

KS. TOMASZ GUNIA w Tarnobrzegu składa 5 zł. i zaprasza: p. Dr Surowieckiego, burm. dyr. gimn. p. radcę Cholcarza, kier. Klemensa Drzewickiego w Tarnobrzegu i ks. prob. G. Janiewskiego w Sandomierzu.

P. WŁADYSŁAW BAUKNECHT, emeryt, w Krzeszowicach, 2 zł.

KS. FRANCISZEK NOWAK, Wilkowice ad Biała, wezwany przez p. Klaję i ks. Dziewońskiego, składa 5 zł. i zaprasza: ks. prob. Krzanoka z Bieńkówki, ks. prob. Zielińskiego z Budzowa, ks. prob. Kobułeckiego ze Zembrzyc, ks. prob. Kurtę ze Szczyrku, ks. Jacka Matogę, katechetę z Wilkowic.

P. FERDYNAND PACHEL, Andrychów, na wezwany ks. Sarny składa 5 zł. i zaprasza p. Franciszka Palkisza z magistratu w Andrychowie.

KS. JÓZEF LATERA z Imbramowic, pocz. Wolbrom, składa 5 zł. i zaprasza ks. M. Połoskę w Kielcach.

P. DR. ŁAZARSKI, Witkowice, pocz. Kęty, 5 zł.

KS. KS. Salezjanie, Kielce, 5.50 zł.

P. MIRON NIDECKI z Jasińki, zł. 7.20.

P. JÓZEF KLEIN 2 zł.

P. STEFANJA ROŻAŃSKA, na wezwanie ks. Brodeckiego składa 5 zł.

P. DR MIECZYSŁAW RYBARSKI z Żywca, wezwany przez ks. Piotra Jurkę, składa 2 zł. i zaprasza: prof. Kazimierę Białkównę, prof. Józefa Płetnię i prof. Stanisława Stefańskiego z Żywca do złożenia dowolnej kwoty.

P. FRANCISZEK ZIEMBA składa 2 zł., jako dalsze ogniwa i zaprasza: ks. Dra Andrzeja Mytkowicza, prof. uniwersytetu lwowskiego, p. Żbika Stanisława, sekretarza urzędu gminnego w Jaworznie, p. Ziembę Józefa, maszynistę kopalń w Jaworznie i p. Oleja Jana, maszynistę kopalń w Jaworznie.

P. FUGLEWICZ z Krakowa składa 5 zł.

P. J. ZDROCHECKI z Brzeska nadsyła nam serdeczny list, oraz kwotę 5 zł. na łańcuch prasowy z zaproszeniem do złożenia dowolnej kwoty na ten sam cel: p. Dr Adama Petersa, lekarza powiatowego w Brzesku, p. Marję Bernacką, naucz. w Brzesku, ks. Pawła Wieczorka, katechetę w Brzesku, ks. posła Dra Jana Czuja w Brzesku, ks. dziekana Jana Jasiaka w Zakliczynie, ks. Andrzeja Pisią, proboszcza w Tropiu, p. Czchów, ks. Jana Pragłowskiego, proboszcza w Złotej, p. Czchów, ks. kanonika Marcelego Piotrowskiego w Jasieniu, p. Brzesko, ks. Józefa Stawiarskiego, proboszcza w Okocimiu, ks. Franciszka Borowieckiego, proboszcza w Tymowej, ks. Józefa Nowaka, proboszcza w Gnojniku, p. Uszew, ks. Jana Szczerbińskiego, proboszcza w Iwkowej, p. dyrektora Klemensa Mroczkiewicza w Zdoni, p. Zakliczyn, p. Pawła Chmiotę, kierownika szkoły w Stróżach, p. Zakliczyn, p. Jana Lubowieckiego, inspektora szkolnego w Łańcucie, p. Jana Materę, kerownika szkoły w Przybysławicach, p. Radłów, p. Stanisława Dyłę, nauczyciela w Okocimiu, ks. Franciszka Sierosławskiego, katechetę w Wojniczu, ks. Seweryna Oleksego, katechetę w Zakliczynie, ks. Władysława Budzika, katechetę w Borzęcinie, ks. Marcina Budzika, katechetę w Olszynach, pocz. Wojnicz, p. Władysława Stohandla, kierownika szkoły w Zabawie, poczta Radłów.

KS. JAN MAŚLAK, proboszcz w Lipnicy Małej, wezwany przez ks. Kaczmarczyka w Jabłonce, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i zaprasza do łańcucha: ks. Ferdynanda Machaya, red. „Dzwonu Niedzielnego" w Krakowie, ul. Sienna 5, ks. prob. Karola Machaya w Lipnicy Wielkiej na Orawie, p. Emila Mika, kier. w Lipnicy Wielkiej na Orawie i ks. Józefa Buronia, prob. w Podszkliu (poczta Podwilk na Orawie).

KS. FRANCISZEK MASLANKA z Ujsoł, wezwany przez ks. Władysława Gorączkę i ks. Rudolfa Pixę z Białej, składa na łańcuch prasowy 10 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. Jana Lupę z Wieliczki, ks. Edwarda Pyzię, wikarego ze Spytkowic ad Jordanów. ks. Stanisława Tomczyka, wikarego ze Spytkowic od Zator, ks. Stanisława Dąbrowskiego z Nowego Targu, ks. Bronisława Atamana, wikarego z Białki Tatrzańskiej, ks. Józefa Jońca, wikarego z Czarnego Dunajca, ks. Józefa Węgrzyna, wikarego z Porouina, ks. Stanisława Chramca, wikarego z Gdowa, ks. Wojciecha Krzeptowskiego, wikarego z Witanowic, ks. Tadeusza Jaworskiego, wik. z Zebrzydowic, ks. Andrzeja Kiełbonia, wikarego z Zawoji, ks. Władysława Tęczę, wik. z Łętowni, ks. Jana Martyńczaka, wik. z Osieka, p. Stanisława Weichöniga i p. Józefa Długosza z Ujsoł.

KS. JAN ROZEMBARSKI z Piwnicznej, wezwany przez p. Józefa Bartysa z N. Sącza, składa na łańcuch prasowy „Głosu Narodu" 5 zł. i zaprasza: p. Edwarda Pruskiego, właśc. dóbr z Piwnicznej, p. Dra Józefa Marcia, nacz. sądu w Pilźnie, p. Ludwika Kitę, dyr. w Dąbrowej, p. Dra Józefa Kotarbę, sędziego w Warszawie, p. Dra Tadeusza Popławskiego z Dębicy, p. por. Józefa Kapałę w Krotoszynie, p. Reginę Dültzównę z Uszwi, p. Ludwika Capika, em. kier. szk. w Bochni, ks. Józefa Misiaka z Bochni, ks. Feliksa Kokoszkę z Uszwi, ks. Jana Zawadę z Dębicy, ks. Józefa Mroczka, prob. z Łomnicy, p. Józefa Dagnana, dyr. z Nowego Sącza, ks. Karola Zająca z Łączek Kucharskich, ks. Marcina Dybca ze Szczepanowa, ks. Macieja Harbuta z Bobowej, ks. prob. Mieczysława Trojnackiego z Chronowa, ks. Jakóba Stabrawę ze Szczurowej, ks. Adama Duszkiewicza z Radłowa, ks. Władysława Lassowskiego z Porąbki Uszewskiej, p. Bolesława Dagnana z Piwnicznej, ks. Stanisława Wronę z Pilzna, ks. Władysława Kanłańskiego z Tuchowa, ks. Jana Curyłłę z Jodłowej, ks. Ludwika Smolkę z Zalasowej, p. Stanisława Wroniewicza, prof. Akad. handl. w Krakowie, p. Józefa Życzkowskiego, dyr. Chóru Akad. w Krakowie, ks. Władysława Garlika, prob. w Machowej — do złożenia dowolnej kwoty.

—oOo—

żonglerstwa ludzi mających w danej chwili faktyczną władzę, zależą losy narodów i bieg historji. Bez konferencji w Wersalu, Genewie, czy Locarno, bez (rzekomego) zaniechania tajemnic w dyplomacji, nie sposób byłoby komedję taką napisać; nie sposób również pomyśleć, aby ona mogła wyjść z pod innego, niż francuskie, pióra. Bo niechby „Dyktator" Romains'a rozgrywał się w Madrycie lub Warszawie, to scenę wypełniłoby niechybnie pobrzękiwanie szabelką przez członków junty, a zamiast dyskretnego dotknięcia portfelu w kieszeni hrabiego Murrey'a, rozlegałyby się w powietrzu obelgi i groźby. Z tych też powodów sztuka Romains'a, zagrana poza Paryżem, mogłaby spełnić zgoła niezamierzone przez autora, niemniej jednak wdzięczne zadanie pedagogiczne i ukazanie jej wyszłoby na korzyść nietylko Aten

Zwłaszcza, gdyby ją zagrać tak składnie jak ją u nas w sobotę zagrano. Piszę rozmyślnie „składnie"" bo — przy brzmiennej rozwlekłości i braku prychologicznej precyzji naszego języka — wiele więcej nad składność trudno z djalektycznej nawskróś sztuki Romains'a wydobyć. Pp. Hałacińska, Sosnowski, a zwłaszcza Nowakowski i Jednowski wybrnęli ze swych ról zwycięzko, wiódł ich bowiem zwycięski intellekt; do z a g r a n i a są w sztuce Romains'a dwie tylko figury epizodyczne, a z pierwszoplanowych rola Feréola, którą świetnie zagrał p. Kułakowski. Miał dobrą maskę, cerę zniszczoną bezsennemi nocami, oczy o namiętnych niesamowitych błyskach burzycieli, zżartych do cna nienawiścią. Oddał ją prawdziwie i wybił się tem na czoło grających.

Maciej Szukiewicz.

Uczczenie zasług z przeoczeniem najważniejszej.

(Z powodu odznaczenia Tad. Stryjeńskiego).

Dnia 21 b. m. wojewoda krakowski, p. Darowski, dopełnił uroczystego aktu dekoracji krzyżem oficerskim orderu „Polonia restituta", architekta, radcy budownictwa p. **Tadeusza Stryjeńskiego.** Uroczystość odbyła się w siedzibie krakowskiej Izby budowniczych, której p. Stryjeński jest honorowym członkiem.

Z mniej lub więcej ulewnym deszczem orderów majowym i mniejszym deszczykiem listopadowym, które rok rocznie nawiedzają Polskę, spadają czasem krople, których ciężar gatunkowy jest wysoki, a znaczenie symboliczne istotne. Taka kropla spadła świeżo na klapę surduta p. Stryjeńskiego, w postaci co prawda skromnego krzyżyka. Skromność tego odznaczenia została podniesiona przez podniosły nastrój uroczystości wśród licznego grona kolegów i przyjaciół, i przez pełne treści przemówienia oficjalne: imieniem rządu p. wojewody Darowskiego, imieniem Izby budowniczych p. architekta Wojtyczki, imieniem miasta p. wiceprezydenta Sarego, na które odpowiedział jubilat. Akt ten był bowiem jednocześnie jubileuszem prawie 50-letniej działalności sędziwego architekta na polu budownictwa, sztuki i propagandy.

Nie poto biorę za pióro, by w sprawozdaniu kronikarskiem opisywać uroczystość lub szczegółowo opowiadać o wszystkich zasługach p. Stryjeńskiego. Idzie mi o uzupełnienie luki, którą dostrzegłem w oficjalnych przemówieniach i która z punktu widzenia żywego życia dzisiejszego dowodzi przeoczenia pewnych ważnych twórczych walorów, o których „restitutio" pragnę skromnie się upomnieć, i to nie dla zrobienia przyjemności jubilatowi, lub przykrości świetnym mówcom wczorajszym — lecz w imię sprawy, której sam służę i której p. Stryjeński jest całem sercem oddany.

Gruntowne przemówienie przewodniczącego zebrania słusznie podkreśliło znaczenie przemysłu budowlanego i sztuki budowniczej, dla których odznaczony położył tak wielkie zasługi. Charakterystykę zasług jego dla Krakowa dał w serdecznych słowach wiceprezydent miasta. W przemówieniu wojewody dźwięczała nuta szersza, państwowa. Podniósłszy wysoko rolę zagadnień gospodarczych dla Państwa, ze szczególnem ciepłem, z rzadką w przemówieniach urzędowych odwagą wysunął wojewoda pierwszorzędne znaczenie kultury i sztuki dla państwowej polityki na terenie międzynarodowym, posuwając się, wśród aplauzu zebranych, do twierdzenia, że dzisiejsze swe stanowisko, równouprawnione z wielkiemi państwami, zawdzięcza Polska nie tyle ustosunkowaniu się sił politycznych, ile swej kulturze i sztuce, którą cudzoziemcy raz po raz odkrywają, i że nie co innego, jak kościoły wileńskie (w znaczeniu zabytków sztuki) zadecydowały ostatecznie o przyznaniu Wilna Polsce.

Rozwodząc się prawie wyłącznie o znaczeniu propagandowem naszych zabytków sztuki, naszych pamiątek, z których słusznie możemy być dumni i których pokazywanie i przypominanie cudzoziemcom poczytywać trzeba za istotną zasługę, nie wspomniano ani jednem słowem o propagandzie w kraju i zagranicą sztuki żywej, nowej, dzisiejszej, tak, jakby jej nie było, tak jakby nie ona była najważniejszą, tak jakby nie ona miała zadecydować o zachowaniu naszego miejsca, naszej rangi w rodzinie narodów. Najwspanialsze skarby przeszłości, nagromadzone dowody dawnej kultury, o ile rzeczywiście ułatwiają nam wejście na wielką międzynarodową arenę kulturalnego współzawodnictwa, nie starczą już dzisiaj na utrzymanie zdobytej pozycji, nie zapłacą kosztów egzystencji samodzielnej wśród innych państw i narodów. Tylko stałe zasilanie zagranicy świeżym dopływem dowodów nowej, świeżej, żywej twórczości, a tem samem budzenie jej w kraju i wysuwanie na pierwsze miejsce roli twórczych dzisiejszych talentów, a nie wieczne tylko odcinanie kuponów od starych, choć najszanowniejszych walorów, sprawić zdoła, że będziemy mogli „z żywymi naprzód iść"...

Tę rolę sztuki nowej, dzisiejszej, szczególnie rozumie, szczególnie miłuje Stryjeński, co mu nie przeszkadza być namiętnym miłośnikiem i najczulszym opiekunem zabytków. I właśnie to zrozumienie jest jego największą zasługą. Dzięki swemu talentowi miał Stryjeński zawsze szerokie pole działalności architektonicznej i wciągał w nie zawsze najwybitniejsze, najbardziej twórcze, młode talenty. Pojmował architekturę szeroko, nie zaniedbując tych dziedzin, które na całość dzieła architektonicznego się składają, a które stwarzają na równi z architektem malarze, rzeźbiarze, meblarze, dekoratorzy. Dość wymienić nazwiska Wyspiańskiego, Mehoffera, a potem Mączyńskiego, Czajkowskiego, Tichego, Jastrzębowskiego, Szczepkowskiego, Karola i Zofję Stryjeńskich i tylu innych, aby ocenić, jaką sztukę Tadeusz Stryjeński propagował, z kim współpracował, komu pomagał, od kogo sam czerpał nowe siły i zapał do pracy, do organizacji, do propagandy, czy to przy restauracji kościołów, czy przy budowie nowych gmachów, czy przy organizacji Muzeum Przemysłowego i „Warsztatów krakowskich". A jaką rolę odegrał w zespole młodszych artystów przy opracowywaniu planów Wielkiego Krakowa, w redakcji „Architekta", przy organizacji wystawy architektury i wnętrz w 1912 r. w Krakowie i zeszłorocznego udziału Polski w międzynarodowej wystawie nowoczesnej sztuki dekoracyjnej w Paryżu — wiemy dobrze. Gdziekolwiek budziło się nowe życie twórcze, gdziekolwiek pojawiły się nowe istotne wartości, tam go nigdy nie zabrakło, na jego pomoc, radę i zrozumienie zawsze liczyć było można. Garnęli się też do niego i garną młodzi i młodsi, a on swym zapałem, temperamentem, niestrudzoną energią i wiarą w nowe życie, w nową twórczość był pośród nas zawsze jeszcze najmłodszy.

Wszystko to jest wiadome, ale żałujemy, że nie usłyszeliśmy tego z okazji oficjalnych przemówień na temat zasługi p. Stryjeńskiego. Pięknie jest mówić o znaczeniu zabytków, ale też i łatwo, bo to pozycja dawna, zdobyta. Dobrze, że usłyszeliśmy z ust przedstawiciela rządu tak gorącą mowę na temat sztuki, chociażby dawnej. Kiedyż nareszcie poczujemy, że tam u góry jest równe zrozumienie dla sztuki żywej, dzisiejszej?

Jerzy Warchałowski.

Sport.

Niedzielne wyniki zawodów miejscowych

Cracovia — Amatorski K. S. 3:1 (1:0).

Amatorski K. S. z Królewskiej Huty, jeden z najlepszych klubów G. Śląska, nie pokazał wcale gry wysoko klasowej, a wynik ich porażki napewno byłby większy, gdyby nie bramkarz tej drużyny, który bronił bombardowanej bramki z ogromną orjetnacją, talentem i — szczęściem. Matchowi przeszkadzał silny wiatr. Gra „górą" była trochę nudną. Charakteryzuje ona zresztą system gry górnośląskiej. Cracovia, trzeba przyznać z ręką na sercu, grała w niedzielę dość niedbale i gorzej, niż zwykle. Gintel zastępujący Kałużę na centrum ataku, ruszał się na tem stanowisku ciężko. Dobry: Nawrot, Sperling i Kubiński, a najpracowitszy: Strychasz. Cracovia prawie przez cały czas gry gniotła przeciwnika. Strzały jej padały jednak za często na aut lub w szczęśliwie ręce dobrego bramkarza. Goale zdobyli: Nawrot, Sperling i Kubiński (z karnego). Sędziował „poprawnie" p. Witttmann. Widzów około 2000.

Wisła—Garbarnia 4:4 (2:0). Przewaga Wisły. Atak miał jednak pecha. Reyman I. upodobał sobie bombardowanie słupka i poprzeczki. Dwie bramki zdobył najlepszy w tym machu Adamek, dwie następne ładnie kombinujący Kowalski. Z Garbarni zaś Maziołek przy wybitnej pomocy dziurawych nóg bramkarza Kilińskiego. Tenże sam bramkarz samobójczo strzela następnie do własnej bramki. Dwa późniejsze goale dla Garbarni, grającej ambitnie i z wolą zwycięstwa po pauzie, osiąga Zapała. Match interesował i zawierał wiele emocjonujących momentów.

Podgórze—Cracovia 3:1 (1:0). Nieszczęśliwy występ młodej drużyny Cracovii. Podgórze zyskuje coraz więcej uznania.

Podgórze II — Orkan 6:0 (5:0).

Wisła I B — Krowodrza 3:3 (2:0). Ketza w brawce Wisły kontuzjonowano. Zastępca jego puścił łatwe strzały.

Jutrzenka — Zwierzyniecki K. S. 3:3 (2:0).

2 p. lot. — Makkabi 5:2. W drużynie wojskowej grali „biało-czerwoni": Nawrot, Ptak i Kyla.

Wisła III — Garbarnia III 4:3 (2:1).

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Katowice: I. F. C. — Preussen (Zabrze) 5:1 (1:0).

Wielkie Hajduki: Ruch — Zjednoczenie Przyjacieli Sportu (Królewska Huta) **1:0 (0:0).** Półfinał zawodów o puhar Fliegera.

Lwów: Pogoń — Lechja 8:2 (5:1). Pogoń grała bez Lachowicza, Glebowskiego, Fichtla oraz Garbienia. Przebieg gry nadzwyczaj interesujący: Mimo ofiarnej i ambitnej gry, Lechja nie potrafiła osiągnąć lepszego rezultatu. W Pogoni wyróżniała się trójka obronna, — a obok Kuchara i Szabakiewicza, wybija się młody rezerwowy Zimmer. — **Hasmonea — Czarni 1:1 (1:0).**

Stryj: Pogoń (Stryj) — Janina (Złoczów) 1:0 (1:0). Zawody kwalifikacyjne o wejście do kl. A.

Warszawa: Legja — Makkabi 5:2 (2:1). Bramki zdobyli dla Legji Ciszewski (4) i Łańko (1).

Łódź: Ł. K. S. — Widzew 2:0 (2:0).

Co słychać w Krakowie?

Eksportacja zwłok Ks. Dr Caputy na dworzec krakowski

W niedzielę 21 b. m. o godz. 4 po południu odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. ks. dr. Caputy, prepozyta kollegjaty św. Anny, z budynku parafjalnego do kościoła św. Anny. Kondukt żałobny prowadził archiprezbiter kościoła Marjackiego, ks. inf. dr. Kulinowski, w asyście profesorów wydz. teologicznego, proboszczów parafij krakowskich, licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, przy udziale przedstawicieli władz, Uniwersytetu i Instytucyj, licznych bractw, stowarzyszeń katolicko-społecznych, oraz tłumów publiczności. Przy wyprowadzaniu zwłok chór „Echa" odśpiewał „Beati mortui". W kościele św. Anny duchowieństwo odśpiewało nieszpory żałobne.

Wczoraj w poniedziałek o godz. 9 rano ks. inf. Krupiński celebrował w kościele św. Anny uroczystą Mszę św. żałobną, w obecności Księcia Metropolity Sapiehy, a w asystencji duchowieństwa. Świątynia była przepełniona. W stallach zajęli miejsca księża z Krakowa i prowincji, dalej prezydent m. Rolle z wiceprez. dr. Wielgusem i dr. Schneidrem, grono radców miejskich, rodzina zmarłego, grupa wieśniaków z Lipowej, miejsca rodzinnego ks. Caputy, a nawę kościoła wypełniły stowarzyszenia, związki, oraz liczna publiczność. W środku nawy ustawiono katafalk, na którym spoczęła trumna ze zwłokami ks. dr. Caputy. W czasie nabożeństwa chór mieszany odśpiewał szereg pieśni kościelnych. Pp. Jaworzyńska i Matuszek wykonali duet „Wy coście w łzach" Faurego, prof. Kopystyński zaś odegrał solo na wiolonczeli „Andante religioso" Goltermana i „Andante funebre".

Po nabożeństwie ks. prof. Kraupa wygłosił przemówienie żałobne, poczem Książę Metropolita w otoczeniu duchowieństwa, odprawił przy katafalku egzekwje, w czasie których p. Jaworzyńska odśpiewała na chórze „Zdrowaś Marja". Po ceremonjach kościelnych wyniesiono trumnę przed kościół, złożono ją na karawanie i wśród bicia dzwonów, orszak pogrzebowy, prowadzony przez ks. inf. dr. Kulinowskiego, ruszył ul. św. Anny ku Rynkowi. Na czele konduktu szła delegacja uczniów gimnazjum VIII. w Krakowie, dalej bractwa zakonne, za niemi długie szpalery duchowieństwa świeckiego i zakonnego, za karawanem rodzina, poczem szły liczne zastępy publiczności. Kondukt posuwał się wzdłuż linji A—B, Szpitalną i Basztową, na dworzec zachodni, gdzie stał przygotowany specjalny wagon dla przewiezienia trumny ze zwłokami ś. p. ks. dr. Caputy do Lipowej.

156.000 zł. na budowę Domu ks. Kuznowicza.

Pierwszy dzień kampanji finansowej na budowę domu Ks. Kuznowicza przyniósł 14.701 zł., a wstępna zbiórka, podjęta przed akcją masową 141.657 zł., co daje razem 156.358 zł.

Od soboty 20 listopada odbywają się co dziennie raporty sekcyj w nowej sali budującego się domu przy ul. Skarbowej 2 (Krupnicza 29). Niezwykle interesujący moment zestawień cyfr, śledzony okiem ofiarodawców, a więcej jeszcze młodzieży, budzi zapał i zapało do pracy. Kilka Sekcyj przewyższyło preliminowaną na nich kwotę i ukończyło już swoje czynności. Dziś i każdego dnia kwestarze obchodzą swoich ofiarodawców. Przyjmijcie ich, bo to wysłannicy sprawy wielkiej i dobrej! Kwestarzeł zgłaszajcie się dziś i codziennie o godzinie 8 wieczór do biura kampanji przy ul. Skarbowej 2 (dawna Krupnicza 29), sala w nowobudującym się domu.

—cOo—

Stacja sejsmiczna przy obserwatorjum astronomicznem.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym miesiącu zostanie uruchomiona przy Obserwatorjum astronomicznem w Krakowie stacja sejsmograficzna dla rejestrowania wstrząśnień ziemi. Do Obserwatorjum nadeszły już odpowiednie przyrządy i w tych dniach zostaną zmontowane. Całość ich pozwoli na notowanie najlżejszych nawet wstrząśnień ziemi na terenie państwa polskiego, oraz silniejszych ruchów ziemi na całym obszarze Europy.

Pożegnanie zasłużonego pedagoga.

W niedzielę 21 b. m. odbyło się w szkole im. J. Matejki w Podgórzu pożegnanie nauczyciela tej szkoły, p. Antoniego Wrońskiego, przechodzącego w stan spoczynku po 43 latach niezwykle owocnej pracy zawodowej. Po na bożeństwie w kaplicy szkolnej, zebrało się w sali szkolnej liczne grono uczestników uroczystości, a to prócz p. Wrońskiego i jego rodziny: ks. kan. dr. Niemczyński proboszcz parafji podgórskiej, insp. szkolny dr. Durek, ka techeci szkolni ks. Drozdowski i ks. Srokowski kierownik szkoły im. J. Matejki p. Ant. Bassara z gronem nauczycielskiem, kierownicy szkół powszechnych z Krakowa i prowincji, wielu kolegów, przyjaciół i uczniów p. Wrońskiego oraz przedstawiciele Komitetu rodzicielskiego. Ustępującemu pedagogowi dziękował za trudy położone dla dobra szkoły i dziatwy, jeden z uczniów, poczem pożegnalne przemówienie wygłosili dyr. Bassara i przedstawiciel Komitetu rodzicielskiego p. Szczepański. Po odśpiewaniu przez uczniów kilku pieśni, p. Wroński podziękował gorąco zebranym za tak żywe dowody uznania dla jego pracy zawodowej.

Matka wyrzucona przez własną córkę z mieszkania na ulicę.

P. Helena Wójcikowa, starsza już wdowa mieszkała przy ul. św. Filipa l. 2. Mieszkała, ale już nie mieszka, gdyż właśnie wczoraj wyrzuciła ją, na podstawie wyroku sądowego, rodzona jej córka, Stanisława, która przed dwoma laty wyszła zamąż za niejakiego p. Godulę, krawca. Młodzi Godulowie, mieszkające zrazu przy teściowej, wyprowadzili się raz w czasie nieobecności matki, zabierając ze sobą na pamiątkę niektóre meble staruszki. Zajęli mieszkanie przy ul. Rzecznej 13. Wnieśli jednak skargę do sądu o przyznanie im matczynego mieszkania — dwóch pokoi i kuchni. Po dwuletnim procesie, mieszkanie wygrali i wczoraj dokonali eksmisji. Rzeczy matki, ku ogólnemu zgorszeniu gromadzącej się przez cały dzień publiczności, znalazły się na ulicy. Mieszkanie zaś Godulów przy ul. Rzecznej nabył podobno jakiś Polak mojżeszowego wyznania...

WYKŁADY UNIWERSYTECKIE O ŚWIĘTYM FRANCISZKU.

Naukowy Instytut Katolicki organizuje szereg odczytów o św. Franciszku. W piątek 26 listopada o godz. 6.30 po poł. w sali Kopernika Collegii Novi wygłosi odczyt p. Roman Dyboski, prof. Uniw. Jag. p. t. „Święty Franciszek w świetle książki Chestertona". — W następne piątki wygłoszą odczyty: ks. prof. Konst. Michalski, prof. St. Wędkiewicz, Władysław Folkierski i inni. — Wstęp 1 zł., dla młodzieży akademickiej 50 gr.

Kraków, 23 listopada.

Wtorek 23: św. Klemensa pap. i m.
Środa 24: św. Jana od Krzyża.
Środa 24: wschód słońca o godz. 7.06, zachód o godz. 15.47.

LUSTRACJA SĄDÓW. Od tygodnia bawi w Krakowie sędzia sądu najwyższego, Dr Wójcicki i przeprowadza lustracje sądów krakowskich. W dniu wczorajszym Dr Wójcicki przyjechał się rozprawom w sądzie okr. karnym, poczem konferował z prezesem sądu, p. Pelcem. Po odbyciu wizytacji w Krakowie, Dr Wójcicki zwiedzi sądy krakowskiego okręgu apelacyjnego.

40 LAT PRACY W TRAMWAJU. W niedzielę odbyła się rzadka uroczystość jubileuszu 40-letniej pracy zawodowej dwóch pracowników tramwajowych, a to: Engelberta Paleczka i Jana Buckiego. W pięknie udekorowanej hali tramwajowej zgromadziło się kilkuset pracowników wraz z rodzinami, wiceprez. m. Sare, komisarz rządowy Spółki tramw. b. wojewoda Kowalikowski, oraz członkowie Rady nadzor. tramwaju. Do jubilatów przemówił wiceprezyd. Sare, który odczytał jubilatom listy pochwalne nadesłe dla nich od ministra pracy i opieki społecznej, poczem złożył jubilatom życzenia dyrektor tramwaju, inż. Polaczek.

TAJEMNICZY ZGON W ARESZTACH POLICYJNYCH. Dnia 21 bm. wezwano posterunkowego policji do restauracji „Gastronomja" przy pl. Dominikańskim do dwóch pijanych osobników, urządzających awantury. Jednego z nich, a to Edwarda Witkowskiego (lat 19) przytrzymał posterunkowy i doprowadził na I-szy komisarjat policji. Po kilku godzinach Witkowski z niewyjaśnionych powodów zmarł. Przybyłe na miejsce Pogotowie rat. zastosowało sztuczne oddechanie i masarze, jednak nie zdołano przywrócić Witkowskiego do życia. Lekarz obwodowy skonstatował śmierć i polecił odstawić zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Jak obecnie stwierdzono zmarły nazywa się faktycznie Ezechiel Migdał i był notowany już kilkakrotnie w urzędzie policyjnym.

NAPADY. J. Prym, zam. przy ul. Szerokiej zgłosił, że dnia 20 bm. wtargnęło do jego mieszkania trzech osobników i poraniło go dotkliwie laskami. — Na Władysława Brunegla przechodzącego ul. św. Sebastjana w towarzystwie kilku osobników napadł jakiś osobnik i uderzył go laską w głowę.

POŻAR. Wczoraj po południu wezwano straż pożarną na ul. Krakowską 31, gdzie w mieszkaniu Adeli Londonowej zapaliła się od świecy szafa z ubraniami. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Radca Dr Kaczmarski przewodniczącym rozprawy Filippiego.

Jak się dowiadujemy, przewodniczącym rozprawy przeciw dyr. Filippiemu, b. dyrektorowi Polskiego Banku Przemysłowego, został wyznaczony radca sądu Dr Kaczmarski. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w połowie stycznia 1927 r. Jak słychać, Dr Kaczmarski zwolniony będzie w grudniu b. r. od innych zajęć sądowych przez 3 tygodnie dla zapoznania się z obszernym materjałem śledczym w sprawie sensacyjnej afery bankowej Filippiego i tow.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE Z 10-LECIA KOMITETÓW PARAFJALNYCH odbędzie się, z inicjatywy Księcia Metropolity Sapiehy, we środę 24 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Tow. Wzaj. Ubezp. przy ul. Basztowej 8. Porządek dzienny obejmuje między innemi przemówienie Ks. Metropolity. Tego dnia o godz. 9 rano Msza św. którą odprawi Książę Metropolita w kościele N. P. Marji.

KRAK. KOŁO FILOLOG. W środę 24 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Semin. Filolog. (ul. św. Anny 12), wygłosi odczyt Dr. Stanisław Skimina p. t. „Rytm greckiej prozy akcentowej". Część II.

W KLUBIE PRAWNIKÓW PL. SZCZEPAŃSKI 2, we czwartek 25 b. m. o godz. 8.15 wieczór demonstrować radjowe, prowadzone przez p. inż. Kukasa. Wstęp dla członków i gości wprowadzonych, bezpłatny.

KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI JANA KASPROWICZA jak najserdeczniej dziękuje firmie „Bracia Felczyńscy" w Kałuszu za bezinteresowne ofiarowanie dzwonu do kaplicy-grobowca ś. p. Poety.

WIECZOREK ZAPOZNAWCZY słuchaczy Wyższego Studjum Handlowego, odbędzie się dnia 25 b. m. w sali Tow. Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4. Początek o godz. 9 wieczór. Stroje wizytowe. Wstęp 2 zł. Zaproszenia wydaje się codziennie przy ul. Kapucyńskiej 2, III. p. Sala Nr. 33.

KURS KROJU MĘSKIEGO rozpocznie się dn. 29 b. m. w miejskiem Muzeum przemysł., ul. Smoleńska 1. 9. Będą przyjmowani mistrzowie i czeladnicy krawieccy.

ZWIĄZEK ZAWODOWY CHRZEŚCIJAŃSKICH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH w Krakowie urządza tradycyjny Objazd z Mikołajem w dniach 5 i 6 grudnia br. Zgłoszenia wraz z podarkami przyjmuje się oraz informacyj udziela w godzinach od 11—12 i 16—18 w sekretarjacie Związku, ul. św. Jana 6, I. p.

„Naprzód" o „Dyktatorze".

W „Naprzodzie" z dnia 22 listopada ukazało się streszczenie wywiadu, który miał współpracownik „Les Nouvelles littéraires" z Leonem Blumem, czołowym przywódcą francuskiej partji socjalistycznej z powodu reprezentacji „Dyktatora" Jules Romains'a w Comédie Champs-Elysées. Nie wdając się w ocenę literacką sztuki Romains'a, z której sprawę zdaje w dzisiejszym fejletonie teatralnym p. Maciej Szukiewicz, ani podejmując dyskusji politycznej w tej sprawie (uczynił to przed trzema tygodniami paryski „Le Temps"), chcielibyśmy zwrócić tylko uwagę na stronę faktyczną tej sprawy, niedość ściśle w fejletonie tym zreferowaną. Fejletonista „Naprzodu" zauważa, że „sztukę poprzedził wielki rozgłos, gdyż bohater jej ma podobno wyobrażać Mussoliniego". — W rzeczywistości „Dyktator" napisany był już z końcem r. 1910. Zarodkiem pomysłu był rozłam między Briandem a Jaurès'em z czasów pierwszego gabinetu Brianda. Briand w rozmowie z Loucher'em, przytoczonej w tychże Nouvelles litteraires, rozpoznał bez trudności w roli Denisa własne przeżycia z tego czasu, uogólnione w sposób, który niebyłejakiemu znawcy dramatu, bo prof. Fortunatowi Strowskiemu, nasuwa porównanie — z Corneillem. Nie jest też prawdziwem twierdzenie, jakoby „Komedja Francuska" po długich wahaniach od rzuciła sztukę Romains'a. W rzeczywistości teatr ten po długich wahaniach sztukę tę zaakceptował „z radością" (avec joie). Z początku p. Emil Fabre, dyrektor Komedji francuskiej, oraz „Komitet lektury" wyrażali swoje zastrzeżenia. Wdał się w sprawę ówczesny minister oświaty, p. Daladier, biorąc pełną odpowiedzialność za polityczne skutki tego spektaklu, i rozprószył wahania komitetu. Działo się to w lutym 1926 r. Ale w międzyczasie autor, straciwszy cierpliwość, oddał swą sztukę teatrowi prywatnemu.

Nie jest więc „Dyktator" sensacją z posmakiem skandalu, wywołanym wypadkami dnia, nie jest też literacką quantité negligeable, której nie znalazły przystępu w domu Moliera, szukać sobie musiała przytułku w teatrzyku bulwarowym. Jest natomiast jednem z najtęższych zjawisk repertuaru ostatnich lat — i nadaremno próbują ludzie, którym nie podoba się ze względów politycznych, zlekceważyć sztukę Romains'a gestem „fachowca" politycznego, któremu literat wtrąca się w nieswoje rzeczy. (xy).

***Zebranie** Krak. Koła XX. Prefektów (Sekc. szk. powsz.) odbędzie się we środę 24 b. m. o godz. 5-tej po poł. ul. św. Marka 10. Na porządku sprawa planów i referat X. Dra Wietechy.*

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Dyktator".
Środa: „Kłopoty genjusza" (popularne).

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO
Wtorek: „Cnotliwy Baldwin".

REPERTUAR KONCERTOWY
Wtorek 23: Balet rosyjski.

WANDA: „Kadet Marynarki".
REDUTA: „W lwiej klatce".
UCIECHA: „Ulubienica Wiednia".
SZTUKA: „Kawaler srebrnej róży".
PROMIEŃ: Jazzband! Jazzband!
WARSZAWA: „Jej Ojciec... i Głupi ma szczęście.
NOWOŚCI: „Złodziej z Bagdadu".
BAGATELA: „Złodziej z Bagdadu".

†

Ś. P.

KS. JÓZEF NIEWODOWSKI

Podkomorzy Jego Świątobliwości — Dziekan Krośnieński — Członek Rady Szkolnej Powiatowej i długoletni proboszcz we Wrocance,

zamordowany przez bandytów, zmarł w 71 roku życia a 48 kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się we Wrocance pod Krosnem dnia 16 listopada 1926 r.

Życie gospodarczo-społeczne.

Nowa krzywda waloryzacyjna.

Konwersja listów zastawnych i obligacyj komunalnych byłego Banku Kraj. we Lwowie.

Pan Minister Skarbu zatwierdził przedłożone przez Bank Gospodarstwa Krajowego **plany konwersji listów zastawnych i obligacyj komunalnych byłego Banku Krajowego we Lwowie**.

Wysuwany przez kuratora listów zastawnych i obligacyj komunalnych byłego Banku Krajowego we Lwowie, adwokata dr. Karola Nahlika postulat, dotyczący skonwertowania listów zastawnych i obligacyj komunalnych na złote w złocie, nie został uwzględniony przez ministerstwo skarbu z następujących powodów:

1) Obecne przepisy prawne nie dają podstawy do tego rodzaju przerachowania;

2) Minister Skarbu nie zamierza zmieniać istniejących przepisów prawnych i nie zamierza dążyć do wprowadzenia przerachowania dawnych sum hipotecznych na złote w złocie.

Wiadomość powyższa wymaga pewnego komentarza.

Przedewszystkiem **komunikat ten** nie mówi o stawkach konwersyjnych, co jest najważniejsze. Nie można też rozumieć tajemnicy, jaką otacza się dotychczas sprawę. Czyżby plan był tak krzywdzący, że Bank Gospodarstwa Krajowego chce jaknajdalej odsunąć moment oburzenia.

Całe zresztą postępowanie Banku w tej sprawie **zasługuje na ostrą krytykę. Waloryzację bowiem przeprowadza się dopiero po 2 i pół latach**, kiedy wartość złotego znacznie spadła, a temsamem papiery straciły prawie połowę swej wartości i to w złotych papierowych.

Ministerstwo skarbu ma rację, twierdząc że obecne przepisy prawne nie dają podstawy do tego rodzaju przerachowania, to jednak sprawy nie załatwia, o ile idzie o etyczny punkt widzenia, tem więcej, że podobno stopa waloryzacyjna ma być bardzo niska, bo 9.15%.

Ta niczem nie uzasadniona zwłoka **nie przyczyni się bynajmniej do podniesienia do naszej** bankowości publicznego zaufania, tak bardzo nam potrzebnego, a ponadto krzywdzi w dalszym ciągu posiadaczy papierów, którzy i tak ponieśli już olbrzymie szkody.

Za sumienną pracę urzędników

otrzymają nagrodę dyrektorzy departamentów.

Ministerstwo skarbu rozpoczęło już wypłacanie remuneracji za rok bieżący. Dyrektorowie departamentów otrzymają po 1.000 zł., naczelnicy wydziałów po 600 zł., radcowie po 400 zł. Jakie kwoty otrzymają niżsi funkcjonarjusze, na razie nie wiadomo.

Czy i w tym roku niesprawiedliwy podział remuneracji wywoła rozdźwięki wśród urzędników?

Ogólna suma, przeznaczona na remuneracje w Ministerstwie Skarbu (zatrudniającem około 16.000 pracowników), wynosi 2 miljony złotych. Wypłata remuneracji nie jest przywiązana do określonego terminu.

Banki będą zamykane za lichwę.

Zaangażowanie nowych 10 inspektorów dla nadzoru nad bankami.

W związku z organizacją inspektoratu bankowego opracowany jest obecnie w ministerstwie skarbu plan walki z lichwą kredytową, **uprawianą przez niektóre banki.**

Przeciwko bankom, które będą kilkakrotnie przychwycone na pobieraniu procentów ponad ustaloną normę, stosowane będą **surowe represje**. Banki takie przedewszystkiem będą pozbawione kredytu w Banku Polskim, a następnie zamykane.

Równocześnie projektowane jest podjęcie walki z lichwą, uprawianą zupełnie bezkarnie na prywatnym rynku dyskontowym.

Nadzór nad bankami ma być wzmocniony przez zaangażowanie **około 10 nowych inspektorów** i wyodrębnienie nadzoru bankowego.

Dodatek 10 proc. do patentów.

Wobec mylnej interpretacji sprawy dodatku 10% do cen świadectw przemysłowych, władze skarbowe wyjaśniły, że dodatek ten dolicza się do ceny zasadniczej świadectwa przemysłowego, a nie do ceny ostatecznej po doliczeniu dodatku samorządowego i na szkoły zawodowe.

Rynek akcyjny bez ruchu.

Zwyżka franka francuskiego.

Nowy tydzień nie zapowiedział się zbyt korzystnie dla akcji. W dniu wczorajszym **obroty zmalały do skromnych nawet granic**. Tendencja naogół bez zmiany. Pewien wyjątek stanowi Chodorów, który lekko zwyżkował. Pogiełdzie również bez wielkich zmian, jedynie Jaworzno dość silnie poszukiwane, chociaż do tranzakcji nie doszło.

Płacono: Bank Małopolski 25 gr., Tohan 25 gr., Zieleniewski 12.90 zł., Parowozy 20 gr., Siersza górnicza 3.90 zł., Strug 30 gr., Niemojowski 50 gr., Chybie 4.95—5 zł., Chodorów 112—113 zł., Piasecki 11.78 zł., Ćmielów 24 gr., Gazy wschodnie 16.25 zł., Gazy zachodnie 1.35 zł.

Na rynku walutowym sensację pewną wywołuje nadal zwyżka franka francuskiego, który z 31.80 zł. w piątek, **podskoczył na 34 zł.** w dniu wczorajszym. Pozatem inne waluty, a zwłaszcza dolar, bez zmiany. Płacono w Krakowie efektywne sztuki 9.90 i pół zł. Obroty nadal słabe.

O ordynację do Rady miasta.

Wniosek socjalistyczny. — Decyzja zapadnie w sekcji prawniczej Rady m. — Przestarzała ordynacja kurjalna. — Zasady ordynacji z roku 1919. — Jaką drogą pójść należy?

Na posiedzeniu Rady miasta Krakowa, odbytem w dniu 4 b. m., postawili socjaliści nagły wniosek w sprawie wyborów do Rady. W pierwszej części wniosku socjalistycznego mieści się wezwanie prezydjum miasta do poczynienia starań, by Sejm przyspieszył uchwalenie ustaw samorządowych, ewentualnie, by zatwierdził projekt ordynacji wyborczej dla Krakowa, uchwalony w r. 1919 przez Radę miejską. Druga zaś część tego wniosku zawiera żądanie, by **prezydent rozpisał wybory do Rady miasta na podstawie starej, kurjalnej ordynacji wyborczej,** uzupełnionej kurją powszechną. — Jak wiadomo ze sprawozdania, które zamieściliśmy w „Głosie Narodu“ przeciw drugiej części wniosku socjalistycznego, wypowiedział się chrześcijańsko-społeczny klub radziecki, domagając się poczynienia zabiegów, by w razie nieudania się starań o przyspieszenie ustaw samorządowych, obowiązujących w całem państwie, lub też na wypadek niezatwierdzenia przez Sejm projektu ordynacji wyborczej dla miasta Krakowa z r. 1919 — prezydjum poczyniło starania o zastosowanie do Krakowa dekretu Naczelnika Państwa o wyborach do Rad miejskich w b. Kongresówce.

Rada miasta uchwaliła pierwszą część wniosku socjalistycznego, natomiast drugą jego część, oraz wniosek klubu chrześcijańsko-społecznego, zgłoszony przez p. posła Puchałkę, odesłała do sekcji prawniczej Rady. Sekcja ta ma rozstrzygnąć zagadnienie, czy należy dokonać wyborów do Rady miasta na podstawie obowiązującej dotychczas w Krakowie ordynacji kurjalnej, czy też dążyć należy do przeprowadzenia ich na podstawie ordynacji obowiązującej na ziemiach b. Kongresówki, oczywiście po rozszerzeniu jej na m. Kraków.

Wobec tego, że sprawa poruszona na Radzie miejskiej wywołała w mieście duże zainteresowanie, w szczególności zaś wysuwa się na czoło zagadnienie, za jaką ordynacją wyborczą ma się oświadczyć sekcja prawnicza, a potem i Rada miejska — uważamy za rzecz wskazaną podać, celem ułatwienia decyzji zestawienie zasad dla ordynacji, które mają być przedmiotem obrad sekcji, przyczem dla porównania przytoczyć wytyczne ordynacji uchwalonej przez Radę m. w r. 1919.

Przepisy wyborcze do Rady miejskiej zawarte są w dziale III. statutu gminy stoł. król. m. Krakowa, nadanym ustawą z dnia 6 października 1901 (Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 108), a zmienionym ustawami z dnia 12 kwietnia 1905, z 13 listopada 1909, z 19 grudnia 1910, z 29 listopada 1911 i z 22 sierpnia 1914. Zmiany spowodowane zostały wskutek przyłączenia do Krakowa szeregu gmin podmiejskich, oraz miasta Podgórza.

W myśl powyżej wymienionych ustaw Rada miasta Krakowa składa się ze 103 radnych, wybieranych na 3 lata, w tem 72 wybranych na obszarze starego Krakowa, a 31 wybranych na obszarze gmin przyłączonych (16 z Podgórza, 15 z innych gmin). Czynne prawo wyborcze przysługuje tylko członkom gminy. Do takich zaliczone są osoby, mające w gminie krakowskiej prawo przynależności, oraz uczestnicy, t. j. osoby nie mające w gminie przynależności, jeśli w granicach gminy posiadają majątek nieruchomy, lub też jeśli w gminie opłacają podatek zarobkowy lub bezpośredni podatek dochodowy.

Wyborców na obszarze starego Krakowa dzieli się na **trzy Koła** tak zwane kurje, z których każda wybiera po 24 radnych. Do Koła I. zaliczone są osoby o pewnym stopniu wykształcenia (inteligencja), a także obywatele honorowi, oraz wszyscy ci, którzy tytułem podatku osobisto-dochodowego, pensyjnego, lub rentowego, opłacają 32 kor. rocznie (bez dodatków). Koło II., podzielone na 2 oddziały (każdy oddział wybiera po 12 radnych), tworzą właściciele realności, opłacający tytułem podatku gruntowego, domowo-czynszowego, lub 5-cio procentowego podatku od budynków uwolnionych od opłaty podatku domowo-czynszowego, najmniej 12 kor. rocznie (bez dodatków). Koło III., podzielone na 3 oddziały (oddział I. wybiera 10, oddział II. — 4, a oddział III. — 10 radnych), składa się z osób, które tytułem powszechnego podatku zarobkowego opłacają rocznie najmniej 10 kor. (bez dodatków), oraz z przedsiębiorstw obowiązanych do składania publicznych rachunków, jeśli tytułem podatku zarobkowego opłacają najmniej 300 zł. rocznie (bez dodatków). Wyborcy w gminach przyłączonych wykonują swe prawo w okręgach dla nich przeznaczonych, jednak bez podziału na Koła. — Prawo wyborcze przysługuje tak osobom fizycznym, jak i prawnym, tak mężczyznom, jak i kobietom... Mężczyźni głosują wprost, kobiety za pośrednictwem mężów lub pełnomocników.

Bierne prawo wyborcze, t. j. prawo wybieralności, przysługuje tylko członkom gminy, którzy ukończyli 30 lat życia. Z powyższego streszczenia zasad ordynacji wyborczej kurjalnej nie trudno chyba nabrać przekonania, że nie odpowiada ona w żadnym kierunku dzisiejszemu duchowi czasu i należy wszystko uczynić, by ordynacja z r. 1901 przeszła do archiwów. Jeśli zaś chodzi o techniczną stronę wyborów, to nastręczałyby się takie trudności, którychby się nie dało pokonać. Przecież szereg tytułów, uprawniających do głosowania, albo nie istnieje, albo też zupełnej uległo zmianie (np. tytuły wynikające z płacenia podatków). Nie pomoże do poprawienia sprzeczności z zasadą słuszności i sprawiedliwości ordynacji kurjalnej dodanie Koła IV., w którem wybieraliby 24 radnych ci wszyscy, którzy nie mają prawa głosowania w Kołach innych. Ci wyborcy w stosunku do innych byliby najwięcej pokrzywdzeni. Dlatego też zgodę socjalistów na wybory kurjalne uważać trzeba za **przeciwne interesom ludności i miasta, za dążność do utrwalenia dzisiejszych stosunków w Radzie i zarządzie miasta.**

Jakże się przedstawia uchwalony w r. 1919 projekt ordynacji wyborczej do gminy? Otóż projekt ten opiera się na pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem. Każdy mieszkaniec gminy, bez względu na płeć, który ukończył lat 24, a od roku mieszka w Krakowie, ma czynne prawo wyborcze, o ile zaś ukończył 30 lat życia, przysługuje mu prawo wybieralności. Rada miejska liczyć ma 100 członków wybieranych na 3 lata. Ordynacja zatem odpowiadająca dzisiejszym prądom. Wielka szkoda, że ani Sejm ustawodawczy, ani obecny, nie zatwierdziły tej uchwały Rady m. Krakowa.

Ponieważ niema nadziei, by powyższa ordynacja stała się ustawą wobec niechęci większości Sejmu do uchwalania ustaw lokalnych, pozostaje jedynie dążyć do tego, by zanim przyjdzie kiedyś ogólna ustawa samorządowa, rozciągnięto na m. Kraków moc dekretu Naczelnika Państwa z dnia 13 grudnia 1918 (Dz. Praw Państwa Polsk. Nr. 20 poz. 58). Dekret ten obowiązujący na terenie b. Królestwa Kongresowego, przyznaje czynne prawo wyborcze do Rad miejskich obywatelom bez różnicy płci, kt'rzy: 1) ukończyli lat 21, 2) posiadają państwowość polską, 3) mieszkają stale w gminie conajmniej od 6 miesięcy. Bierne prawo wyborcze mają osoby poprzednio wymienione, o ile ukończyły 25 lat życia. Wyborów dokonuje się co 3 lata. Głosowanie jest pięcioprzymiotnikowe. Rada miasta Krakowa liczyłaby według dekretu 54—55 radnych.

Jak widzimy, różnice między ordynacją uchwaloną przez Radę miejską z r. 1919 — a dekretem, są nieznaczne. Wprowadzając dekret, wystarczyłoby podnieść wiek wyborców i liczbę radnych, pozatem dekret nie nastręczałby większych wątpliwości.

Nie wątpimy też, że tak sekcja prawnicza jak i Rada miejska wszechstronnie rozpatrzą zagadnienie ordynacji wyborczej, a jesteśmy przekonani, że odrzucą projekt socjalistyczny, by wybory do nowej Rady przeprowadzić na podstawie przestarzałej i antydemokratycznej ordynacji kurjalnej. **Z.**

Bezpieczeństwo w Ameryce.

(List z Nowego Jorku).

Proszę osądzić, czy nie pracuję dla was z narażeniem życia!

Kilka dni temu niosłem do urzędu pocztowego jeden z moich „Listów“. Pomijam fakt, iż muszę przechodzić przez Broadway w miejscu, w którem automobile ze szczególnem upodobaniem rozjeżdżają przechodniów. Przy drapaczu nieba t. zw. „Flatiron Building“ natrafiam na zbiegowisko. Publiczność tworzy szerokie półkole przyglądając się dziewięciu osobnikom, strzelającym wzajemnie do siebie. — Trzech protagonistów wyglądało na ludzi porządnych: byli to niebezpieczni bandyci od miesięcy poszukiwani przez policję. Sześciu innych miało wszelkie cechy opryszków: byli to detektywi. Wymiana strzałów trwała przez dobre pięć minut z rezultatem, iż jednego detektywa kula położyła na miejscu, a jednego z przechodniów detektyw ciężko ranił.

Zapytuję teraz, czy nadawanie listów do „Głosu Narodu“ nie jest połączone z narażeniem życia?

Oczywiście bandyci na Broadway nie starali się bynajmniej zabić waszego korespondenta. Wiedzę oni iż zysk finansowy z takiej operacji byłby nikły, a polityczne przekonania nie odgrywają tutaj takiej roli między szumowinami społecznemi, jak np. w Warszawie od pewnego czasu.

Jeszcze niebezpieczniejsze są zetknięcia się z tutejszą policją. Panowie policjanci doskonale płatni, wspaniale umundurowani i odżywieni, z dużą przyjemnością przechadzają się po najbardziej eleganckiej ulicy miasta i uśmiechają się do panien sklepowych. Dzielnice bardziej odległe od centrum są uważane przez tych ostrożnych Irlandczyków (policja składa się przeważnie z irlandzkich immigrantów) za niebezpieczne i niegodne pole popisów. Na Fifth Avenue co dziesięć kroków stoi policjant, a wieczorem na przestrzeni dwóch kilometrów Eleventh Avenue spotkałem jednego takiego stróża bezpieczeństwa publicznego i to tylko na to, aby mieć z tego powodu nieprzyjemne komplikacje. Przechodząc obok owego policjanta, słyszę gwizdanie jedno, drugie i trzecie. Oglądam się na około, — ulica pusta i stosunkowo ciemna. Aż tu zaraz za mojemi plecami ktoś woła „stop“. Myślę, że to bandyta chce mi odebrać moich kilkadziesiąt centów, a to tymczasem ów jedyny policjant okazuje zapał w wykonywaniu funkcji.

„What is your bussines here?“ (Co tu robisz?) „Przychodzę liczyć policjantów pilnujących porządku na ciemnej i niebezpiecznej ulicy“! — odpowiadam.

Mój policjant zaczyna długie kazanie, wygłaszane z tak irlandzkim akcentem, że wogóle nic nie rozumiem, co go bardzo gniewa. Widzę, że sprawa zaczyna brać zły obrót. W tem słyszę muzykę zbliżającą się na dużym automobilu oświetlonym biało-czerwonemi latarniami. Patrzę na plakaty! Objazd propagandowy polsko-amerykańskiego demokratycznego klubu wyborczego. Wytłomaczyłem mojemu policjantowi, iż właśnie udaję się na zebranie wyborcze. Widocznie polsko-amerykański kandydat był ten sam co irlandzki; natychmiast odzyskałem wolność.

Bandytyzm jest tutaj wspaniale zorganizowany, mimo utrzymywania przez Stany bardzo licznej i kosztownej policji. Zdaje mi się, iż tam, gdzie istnieje silna organizacja prywatna, to może ona skutecznie stawiać opór organizacji państwowej. Miasto Chicago jest podzielone na rejony podlegające władzy poszczególnych band, rozporządzających karabinami maszynowymi, motocyklami, samochodami itd. i mających do dyspozycji własnych lekarzy i prawników. Tam to kończył wyższe studja Zieliński, którego zgładzenie przez warszawską policję wywołało podziw prasy amerykańskiej, która pisała, iż należy pożyczyć dla miasta **Chicago kilku warszawskich policjantów“.** Tutaj zazwyczaj bandyci obrabują wóz pocztowy lub bankowy (te ostatnie są opancerzone i wyglądają jak jeżdżące kasy ogniotrwałe), zabiją kilku przechodniów (czasami przez nieuwagę i policjanta), poczem uchodzą.

Dwa tygodnie temu obrabowano urząd pocztowy w Jersey City. Urzędnika pocztowego zabito, a policjanta ciężko raniono, poczem bandyci wsiedli do dwóch automobili i nie czekali dalej. Po kilku godzinach rozpoczęto obławę w najbliższych okolicach Jersey City. Dwustu policjantów pieszo, na motocyklach i automobilach, oraz jeden aeroplan — szukało bandytów. Oczywiście znaleziono jedynie pusty worek. Po tym ostatnim rabunku postanowiono, iż manipulacja pocztowa z przesyłkami wartościowemi będzie się odbywać pod osłoną wojskową. Fotografje i filmy przedstawiają teraz żołnierzy marynarki udających się „na front“ i żegnających się z żonami i dziećmi. Żołnierze mają rozkaz „tak strzelać, aby zabić“.

Należy przypuszczać, iż w pierwszym rzędzie spokojni przechodnie ucierpią na tym nowym systemie strzeżenia przesyłek pocztowych z nabitą bronią w ręku.

Nowy Jork w listopadzie. A. M.

Z ostatniej chwili.

Burzliwe debaty „Volkstagu" gdańskiego

NAD USTAWĄ O PEŁNOMOCNICTWACH.

Gdańsk. (AW.). Posiedzenie Volkstagu w sprawie pełnomocnictw dla senatu, trwało 23 godzin. W dyskusji opozycja zastosowała ostrą obstrukcję, urozmaiconą wrzawą i tumultem, a nawet fruwającemi koszami od papieru. Opozycja usiłowała nawet przeciąć kontakty elektryczne dla pozbawienia gmachu Volkstagu światła. Jeden z senatorów nacjonalistycznych przyszedł na posiedzenie pijany. Wejście na salę obrad posłów polskich powitane było przez opozycję entuzjastycznie. Niestety wszystkie usiłowania zmiany poszczególnych punktów ustawy, względnie jej odrzucenie, spełzły na niczem, ponieważ grupa senacka rozporządza w każdem głosowaniu większością kilku głosów. Prezydent Sahm apelował do opozycji w sprawie uchwalenia pełnomocnictw, które konieczne są dla ratowania senatu m. miasta. Posiedzenie zostało odłożone do wtorku.

—o-O-o—

Nastroje opozycyjne rosną.

Warszawa. (AW.). Wedle opinji, krążącej w sferach parlamentarnych, Prawica, Centrum i P. P. S. ujawniły tendencje do silniejszego zaznaczenia negatywnego stosunku wobec rządu, niż to było czynione dotychczas. Zwłaszcza niektóre ugrupowania prawicowe w związku z wyborami na Górnym Śląsku, zgłosiły szereg wniosków nagłych, oraz podtrzymują swe poglądy i stanowisko w sprawie ustawy wnoszącej dekret prasowy. W ciągu dnia dzisiejszego przed posiedzeniem sejmowem ugrupowania te naradzały się jeszcze nad sytuacją.

Protesty przeciw wyborom na Śląsku

Warszawa. (AW.). We wszystkich powiatach Górnego Śląska wniesione zostały protesty przez ludność polską przeciwko dokonanym wyborom. Zwłaszcza szereg protestów wniesiono w powiecie Katowickim i Świętochłowickim, gdzie stwierdzono, że Niemcy grozili robotnikom w razie niezgłoszenia na listę niemiecką, wydaleniem z fabryk.

Zwycięstwo federalistów angielskich.

NOWY USTRÓJ IMPERJUM BRYTYJSKIEGO

Warszawa. (Telef. wł.) Pisma warszawskie donoszą: Komisja dla wyjaśnienia stosunków między poszczególnemi dominjami Imperjum Brytyjskiego, ogłosiła sprawozdanie, w którem stwierdza, że uchwalono, co następuje:

1) Imperjum Wielkiej Brytanji składa się z grupy krajów rządzących się samodzielnie.

2) Poszczególne kraje są sobie równe zarówno w wewnętrznych, jak i zewnętrznych sprawach. Jedno państwo nie jest podporządkowane drugiemu.

3) Wszystkie państwa Wielkiej Brytanji są połączone dobrowolnie i przyjęły obowiązek poddaństwa wobec korony.

4) Odrębne stanowisko Indyj zostanie zachowane w formie uchwalonej w roku 1919.

5) Z tytułu królewskiego zostaje usunięte określenie: król zjednoczonego królestwa. Określenie to brzmieć teraz będzie: Jerzy V. z łaski Bożej król Wielkiej Brytanji, Irlandji, oraz brytyjskich dominiów zamorskich.

6) Generalny gubernator zyskuje w poszczególnych krajach związkowych to samo stanowisko, co król w Wielkiej Brytanji, ponieważ jest reprezentantem korony w kraju związkowym. Generalny gubernator wobec tego nie pośredniczy nadal między rządem w Londynie, a rządami poszczególnych dominjów, lecz rządy porozumiewają się z rządem Wielkiej Brytanji bezpośrednio.

7) Konferencja imperjum akceptuje sposób przeprowadzenia i dotychczasowe wyniki polityki lokarneńskiej.

8) Rząd dominjum jest uprawniony do zawierania umów z zagranicznemi państwami, z zastrzeżeniem jednakże, że powiadomi uprzednio inne kraje związkowe tą umową zainteresowane i zaczeka na ich stanowisko.

9) Jeżeli umowa dotyczy tylko części imperjum, to ma być zawarta w imieniu króla Anglji dla zainteresowanej części imperjum.

Uchwały te oznaczają zwycięstwo federalistów południowej Afryki i Irlandji. Wielka Brytanja stała się w ten sposób ligą samodzielnych narodów, których suwerenność jest reprezentowana wspólnie przez króla angielskiego.

Nominacje sowieckich opozycjonistów.

Moskwa. (AW.). Krążące tu od pewnego czasu pogłoski o nominacji szeregu przywódców byłej opozycji na nowe stanowiska, znajdują częściowe potwierdzenie. Poza Miedwiedjewem, który wyjechał do Paryża jako jeden z wyższych współpracowników tamtejszego przedstawicielstwa sowieckiego, wyjeżdża do Paryża w charakterze przedstawiciela handlowego przywódca prawicowej opozycji gospodarczej, Sokolnikow. Piatakow, były wiceprezes Sownarchoza, wyjeżdża w specjalnej misji do Nowego Jorku. Kandydatura Kamieniewa na stanowisko przedstawiciela SSSR. w Tokio, jest w dalszym ciągu aktualną

Bolszewicy nie lubią Poincarego.

Niepokoi ich, że on będzie przewodniczącym pertraktacyj.

Moskwa. (AW.). Prasa zamieszcza informacje z Paryża, według których przy najbliższych pertraktacjach sowiecko-francuskich, które rozpoczną się w drugiej połowie grudnia w Paryżu, kierować będzie pertraktacjami z ramienia Francji nie Briand, lecz Poincare, jako minister finansów. Komentując to dzienniki komunistyczne, stwierdzają, iż od obu tych polityków nie można oczekiwać życzliwości dla związku sowieckiego.

O politykę rolniczą rządu.

Warszawa. (AW.) W związku z ustaleniem jednolitej linji w rolnictwie i polityce rolniczej mają być zaproszeni do współpracy z ministerstwem rolnictwa profesorowie: W. L. Jaworski i A. Krzyżanowski.

Bezrobocie w Polsce zwiększyło się o 1646 osób.

Po raz pierwszy od wielu miesięcy raporty państwowych urzędów pośrednictwa pracy całej Polski przyniosły wieść, iż ilość bezrobotnych wzrosła o 1646 osób. Najgroźniejsze wieści nadeszły z Łodzi. Utraciło tam pracę kilkudziesięciu pracowników umysłowych i kilkuset robotników niewykwalifikowanych.

Poza tem w Warszawie utraciło pracę 158 robotników budowlanych. Natomiast na Śląsku w ciągu tygodnia od 6—13 listopada uzyskało pracę w przemyśle górniczym 319 osób, hutniczym 87, metalowym 83 i włókienniczym 192.

BILANS NISZCZĄCEGO ŻYWIOŁU W JEDNYM DNIU.

W południowej Francji, na wybrzeżach Atlantyku i w Marokku srożą się gwałtowne burze. W Casablanca zatonęło 5 krajowców. W Fedale trąba morska spowodowała ogromne szkody. 10 osób odniosło rany.

W okolicy Baltimore norweski statek-cysterna został zniszczony przez wybuch; 17 osób poniosło śmierć.

W pobliżu wybrzeży pod Madresem zatonął statek wraz z 55 osobami, znajdującemi się na jego pokładzie.

Fale wezbranego po burzy potoku zatopiły w Bagdadzie samochód, w którym jechało 7 osób. Żaden z pasażerów nie zdołał się uratować.

Zwaloryzowane wkłady oszczędnościowe w P. K. O.

Warszawa. (Telef. wł.) P. K. O. przyjmuje od 10 sierpnia w swej centrali i oddziałach poznańskim i krakowskim wkłady zwaloryzowane (w złotych w złocie). Zainteresowanie tego rodzaju lokowaniem oszczędności wzrasta stale, o czem świadczy to, że na 1 września ogólna suma tych wkładów wynosiła 32.693 złote parytetowe, na 1 października 121.016 zł., na 1 listopada już 306.211 złotych parytetowych. Ilość wkładów wynosiła na 1 września 8, na 1 października 28, na 1 listopada 42. Należy zaznaczyć, że w pieniądzach obiegowych wkłady te są przyjmowane w wysokości conajmniej 10.000 zł. paryt. — w monetach zaś złotych lub walutach obcych w wysokości 100 zł. parytetowych.

—oOo—

Białowieżę eksploatują Niemcy.

Prasa warszawska donosi, że jak się okazuje — pod przykrywką angielskiego konsorcjum przemycono w rzeczywistości kapitał niemiecki do eksploatacji puszczy białowieskiej. Sfinansowanie obecnie uruchomionych robót eksploatacyjnych wzięła na siebie firma berlińska drzewna „Szalit". Rzekome kosorcjum angielskie wpłaciło skarbowi ratę dzierżawną w wysokości 50.000 funtów szterl..

Drożyzna wzrosła o 1·5 proc.

Jak się okazuje z zestawień statystycznych. drożyzna produktów spożywczych wzrosła w ostatnim tygodniu o 1.5%.

Po zamknięciu kroniki.

STARANIEM „ALLIANCE FRANCAISE" wygłosi ks. prof. David publiczny i bezpłatny odczyt p. t. „Roland Dorgelès", dziś we wtorek o godz. 6 wieczór w sali IV. Gimn., ul. Krupnicza L. 2.

XXVII. KONCERT Polsk. Związku muzyczno-pedagogicznego odbędzie się w sali Instytutu muzycznego, ul. św. Anny 2, dziś we wtorek o godz. 7.30 wieczór. Wykonawcy: Felicja Mrozińska art. śpiewaczka, Prof. Marja Orion-Bąkowska pianistka i kompozytorka, Prof. Michał Świerzyński kompozytor (akompanjament)

SŁYNNY BALET ROSYJSKI wystąpi dziś we wtorek 23 b. m. w Starym Teatrze o godz. 8 wieczór. Nowy program obejmuje niewidziane dotąd świetne sceny choreograficzne, jak: Taniec Bojarski, „Clair de Luna", Taniec Hiszpański, Walc Wiedeński, Warjacje z baletu „Copelia", Valse Caprice, Taniec Norwegski, Taniec Lalek, Taniec Tatarski, Taniec Kaukaski i inne.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po raz czwarty „Dyktator" Jules Romains'a, którego niezwykle aktualny problem dramatyczny wywołał ożywioną dyskusję na widowni i w prasie. We środę i we czwartek dwa przedstawienia popularne po cenach zniżonych do połowy. Dane będą we środę „Kłopoty genjusza" z pp. Starską i dyr. Nowakowskim w rolach głównych, we czwartek „Proboszcz wśród bogaczy" z p. Komornickim w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI. Dziś we wtorek o godz. 7.30 wieczorem i codziennie melodyjna operetka Kolla p. t. „Cnotliwy Baldwin", grana po raz pierwszy w Krakowie. Najnowszy szlagier „August" śpiewany przez A. Kaczorowskiego, cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Zupełnie nowa inscenizacja reżysera T. Pilarskiego.

NEKROLOGJA.

† Róża Surzycka, urodzona w Lublinie 1866 roku, zmarła w Krakowie dnia 20 b. m. Nabożeństwo żałobne w kaplicy cmentarza Rakowickiego odbędzie się dziś (we wtorek) o godz. 10 rano, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobu rodzinnego. Zmarła była siostrą profesora Uniw. Jag., Dra Stefana Surzyckiego.

† Mieczysław Wiktor, em. pułkownik W. P., zmarł w 72 roku życia. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala wojskowego przy ul. Wrocławskiej, odbędzie się dziś (we wtorek).

† Antoni Brandys, profesor konserwatorjum Tow. Muzycznego w Krakowie, zmarł w 71-ym roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Ś. p. Ernest Adam, prezes Tow Szkoły Ludowej, dyr. Ziemskiego Banku Kredytowego i senator, zmarł wczoraj we Lwowie. Zmarły był znanym i wybitnym pionierem społecznym, czemu dał wyraz w kierowaniu tak doniosłą instytucją oświatową w kraju, jak T. S. L. Był on niezwykle pracowity i ofiarny dla spraw publicznych. Po zdobyciu doktoratu w uniwersytecie lwowskim osiadł w Krakowie i tu pracował na polu dziennikarskiem, głównie w dziale ekonomji. Później przeniósł się do Lwowa, gdzie również pracował jako dziennikarz.

Z sali sądowej.

Złodzieje kolejowi przed sądem.

W ubiegłym roku zapłaciła Dyrekcja kolejowa w Krakowie 700.000 zł. odszkodowania za towary skradzione podczas transportu.

Wczoraj toczyła się w sądzie krakowskim rozprawa przeciw Michałowi Kowalowi (lat 24), Augustowi Świątkowi (lat 28) i Antoniemu Nowakowi (lat 25), robotnikom z Szarowa, pow. bocheński, oskarżonym o szereg kradzieży kolejowych na przestrzeni Podłęże—Kłaj w ciągu stycznia i lutego b. r. Sprawcy kradzieży, korzystając z górzystego terenu na tej linji i powolnego biegu pociągów, wskakiwali do wagonów, zrywali plomby i wyrzucali towary na tor. Kowal skradł w ten sposób 2 bale skóry (wartości 110 dolarów), garderobę, bieliznę, czekoladę i t. p., Świątek beczkę miodu, a Nowak zwój sukna (wartości 160 frs.) i 4 paczki dzienników. Podczas rozprawy okazało się, że w ciągu ubiegłego roku krakowska Dyrekcja kolei wypłaciła ponad 700.000 zł. tytułem odszkodowania za towary skradzione podczas transportu.

Trybunał zasądził: Kowala na 5 lat, Nowaka na 1 rok, a Świątka na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Rozprawie przewodniczył radca sądu Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Pelczar i Wiśniewski, oskarżał prok. Dr Gołąb.

Echa postrzelenia wywiadowcy.

Odroczona przed kilku tygodniami rozprawa o postrzelenie wywiadowcy policji, Józefa Madeja, na ul. Rakowickiej podczas doprowadzania od aresztu Juljana Dzierżyńskiego, włamywacza, toczyła się wczoraj w dalszym ciągu w sądzie krakowskim przed trybunałem orzekającym. Oskarżony Antoni Michno (lat 33), podmajstrzy murarski, stojący pod zarzutem zbrodni: gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała, tłumaczył się, że nie miał zamiaru przeszkodzić czynności urzędowej Madeja, gdyż nie wiedział, że jest on wywiadowcą, a przypuszczał, że jest człowiekiem niepoczytalnym i groził Dzierżyńskiemu rewolwerem. Strzał padł z ręki oskarżonego mimowoli w chwili wykręcania ręki Madejowi.

Dla przesłuchania dalszych świadków zajścia trybunał odroczył rozprawę do 13 grudnia. Madej odpowiada z wolnej stopy za złożeniem kaucji 6000 zł. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Lizak, wotowali s. s. o.: Tomaszewski i Sośnicki, oskarżał prok. Dr Miller, poszkodowanego zastępował adw. Dr Zakrzewski.

Lcz: 6682/26. Kraków, dn. 22. listopada 1926.

OGŁOSZENIE.

Kasa Chorych w Krakowie podaje do wiadomości:

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie na podstawie art. 100 i 19. II. ustawy z dnia 19. 5. 1920 r. D. U. R. P. N. 44. poz. 272. ustala wysokość świadczeń w naturze miarodajną dla określenia zasiłków pieniężnych i składek w okręgu Kasy Chorych **w Krakowie** — jak następuje:

I.

1) Dla służby domowej (oprócz płacy w gotówce) wikt i mieszkanie miesięcznie zł. 30.

2) Dla dozorców domów, mieszkanie i inne świadczenia w naturze zł. 25.

II.

1) Dla pracowników zakładów gastronomicznych, przemysłowych i handlowych (kucharze i kelnerzy) pomocnicy handlowi i t. p. wynagradzanych oprócz płacy w gotówce, wikt zł. 40.

2) Dla służby i czeladników powyższych zakładów i przedsiębiorstw wikt i mieszkanie 35 zł..

Powyżej ustalona wartość świadczeń w naturze obowiązuje od dnia 1. grudnia 1626 r.

III.

Wartość świadczeń w naturze dla pracowników rolnych, leśnych oraz przemysłowo-rolnych i przemysłowo-leśnych, została ustalona tut. okólnikiem Nr. 61, z dnia 24 czerwca 1924 r. L: 1963/24.

Dyrektor:

m. p. **Dr. Szkodziński.**

ZARZĄD KASY CHORYCH w KRAKOWIE.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.